



MIESIĘCZNIK
STOWARZYSZENIA
BIBLIOTEKARZY POLSKICH
I BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY

2/1994

BIBLIOTEKARZ

Grażyna STRAUS, Katarzyna WOLFF:
Czytelnictwo 1992. Wstępne wyniki badań

Paul F. BURTON:
Zintegrowane, biblioteczne systemy online:
biblioteki wirtualne

Ruth WÜEST:
Od bibliotek narodowych do biblioteki
w globalnej wiosce. Era sieci

Radosław CYBULSKI:
Fundacja Roberta Boscha wspiera
kształcenie bibliotekarzy polskich

Indeks 352624

SZANOWNI PAŃSTWO!

Bogactwo i różnorodność prezentowanych na rynku wydawniczym książek daje możliwość wyboru. Lecz jak każdy rynek, tak i rynek książki oferuje zarówno dzieła oczekiwane, jak też rzeczy mierne. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, zrzeszające fachowców, ludzi umiejących oceniać wartość publikacji — pragnie udzielić Państwu pomocy w dokonywaniu zakupu trafnego. Za wybór celowy, godny rekomendacji, Stowarzyszenie uznaje wielotomowe wydanie o charakterze encyklopedycznym pt. „KRONIKA”. Poznawcza, kształcąca i zarazem przystępna treść poszczególnych tomów „KRONIKI”, sprawia, że jest ona potrzebna, wręcz niezbędna w każdej bibliotece, jest też godna nabycia przez wszystkich, którzy cenią wiedzę i pragną ją doskonalić.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

INFORMACJA

Sprzedaż hurtowa: (od 5 egz.): ul. Nowoursynowska 139, 02-770 Warszawa (wjazd od ul. Rosoła), tel.: 643-22-91

Ceny (w tys. zł): Kronika XX wieku — 600, Kronika Ziemi — 550, Kronika opery — 500, Kronika Techniki — 500, Kronika kobiet — 500, Kronika ludzkości — 600, Kronika sportu — 600, Monumenty świata — 500, Kronika 1991 — 60, 1992 — 80, 1993 — 100.

Sprzedaż wysyłkowa: 02-770 Warszawa, ul. Pietraszewicza „Lota” 9, tel.: 644-10-82, 643-22-18, fax: 628-64-41. Ceny j.w. plus 80 tys. kosztów przesyłki. Dla Kroniki 91, 92, 93 — koszty przesyłki wynoszą 20 tys. zł.

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy

Komitet Redakcyjny:

*Witold Adamiec, Lucjan Biliński, Tadeusz Cieślak,
Marcin Drzewiecki (przewodniczący), Bolesław Howorka,
Stanisław Krzywicki, Marta Parnowska*

Redaktor naczelny: *Jan Wołosz*

Sekretarz Redakcji: *Andrzej Jopkiewicz*

Redaktor techniczny: *Elżbieta Matusiak*

Tłum. na jęz. angielski: *Katarzyna Diehl*

Od redaktora

W „Bibliotekarzu” publikujemy sporo materiałów poświęconych nowym technologiom. Autorzy są różni i różny jest sposób ich pisania. W większości dominuje podejście tradycyjne. Zwykle niewiele się ono różni od tego jak pisano dawniej o zastosowaniu w pracy bibliotek maszyn do pisania, telefonów, powielaczy czy kart perforowanych. Zwraca się więc uwagę na ułatwienia, wzrost efektywności pracy lub stara się oszłodzić czytelnika ogromnymi możliwościami nowych narzędzi. Rzadziej natomiast mamy do czynienia z tekstami, które zmuszają nas do myślenia o skutkach zastosowania nowych technologii. Dzieje się tak zapewne dlatego, że nie mamy w tym zakresie zbyt wielu doświadczeń praktycznych, a nowe technologie – dla kogoś, kto nie ma pieniędzy na książki i opał dla biblioteki – to nadal mało realny świat abstrakcji!

To „nowe” trzeba jednak poznać. Bo nie można wykluczyć, że któregoś dnia, choć nie uda nam się zdobyć tych pieniędzy na książki i węgiel, znajdziemy się jednak w rzeczywistości wirtualnej. Może się bowiem okazać, że to co chcemy naszym czytelnikom zapewnić w tradycyjny sposób, lepiej, łatwiej i taniej zapewni ktoś inny uzbrojony w nowoczesne środki działania. W obecnym numerze prezentują je i związane z nimi problemy Paul F. Burton i Ruth Wüest. Ta dwójka autorów żyje w krajach bogatych (on – w Wielkiej Brytanii, ona – w Szwajcarii), gdzie komputeryzacja dawno już wkroczyła we wszystkie dziedziny życia społecznego. Piszą więc o sprawach sobie bliskich, które dla nas takimi nie są. Wcześniej czy później, a zapewne wcześniej niż sądzimy, zetknemy się więc z tym, co Jerzy Maj nazywa koniem trojańskim, zmieniającym „strukturę i organizację biblioteki, technologię i metodykę pracy, nawyki i przyzwyczajenia, podważającym wartość nabytych w długoletniej praktyce specjalizacji i celowość utrzymywania wielu z dotychczasowych warsztatów i stanowisk pracy, pozabawiający bibliotekę jej »splendid isolation«”. Chodzi oczywiście o komputeryzację i zastosowanie w bibliotekach najnowszych osiągnięć w tej dziedzinie.

Świadomość, że w komputeryzacji bibliotek jesteśmy opóźnieni, jest powszechna, lecz niewiele z tego wynika. Opóźnienia narastają, a skutecznych przeciwdziałań nie obserwujemy zbyt wielu. Bardziej szukamy sponsorów za granicą niż usiłujemy wpłynąć na zmianę warunków dla komputeryzacji biblioteki w kraju. Świadczy o tym kolejka bibliotek ustawiających się po granty do Fundacji Mellona i... niewiele udanych inicjatyw w kraju. Wyjątek od tej reguły stanowi niewątpliwie wyasygnowanie przez MKiS znaczących środków na zakup pakietu programowego MAK i baz danych „Przewodnika Bibliograficznego” dla bibliotek publicznych w grudniu poprzedniego roku. Ale to dopiero pierwszy krok.

Tymczasem po lekturze ohydnu przywołanych tekstów Czytelnicy zapewne zgodzą się ze mną, że sami bibliotekarze z problemem nowych technologii sobie nie poradzą. Chodzi bowiem o wielkie nakłady finansowe. Postęp da się osiągnąć jedynie wówczas, gdy nie tylko dla decydentów, ale i dla całego społeczeństwa stanie się oczywiste, że zbudowanie nowoczesnej infrastruktury informacyjnej w państwie jest jednym z podstawowych warunków rozwoju kraju. Decydemt o społeczeństwu biblioteka nie może się kojarzyć wyłącznie z kagankiem oświaty i wypożyczalnią książek Kraszewskiego czy Ludluma, ale ze służbą dostarczającą każdą potrzebną informację każdemu członkowi społeczności lokalnej, od biznesu poczynając a na rozrywce kończąc. Doprowadzenie do takiego stanu świadomości w społeczeństwie jest niewątpliwie zadaniem trudnym, ale też nikt w tej roli środowiska bibliotekarskiego nie jest w stanie wyręczyć. Jak to osiągnąć, jakimi sposobami i gdzie i jakich pozyskać sprzymierzeńców – to chyba najważniejsze pytania na dziś.

Drugi zespół pytań, wcale nie przedwczesnych, wiąże się z obmyśleniem sposobów organizacji i funkcjonowania bibliotekarstwa w warunkach łatwej dostępności – co niewątpliwie nastąpi – tych nowoczesnych środków łączności, zapisu i przetwarzania danych, ich wyszukiwania i uzyskiwania informacji w pożądanej postaci. Wszak kiedy możliwy będzie powszechny dostęp do bibliotek wirtualnych, obecne instytucje i formy udostępniania informacji mogą stracić rację bytu...

Dobrze więc, że w środowisku narasta świadomość czekających nas zmian i potrzeby sprostania im w nieodległej przyszłości. W moim przekonaniu świadczy o tym projekt programu studiów dla specjalizacji informacja naukowa prezentowany przez Annę Ogonowską i Małgorzatę Opalińską. Dobrze, że w przygotowaniu nowych kadr chcą nam pomagać sąsiedzi, o czym pisze prof. Radosław Cybulski. Te przedsięwzięcia chyba jednak nie wystarczą i może już obecnie czas najwyższy, aby wysłać na koszt państwa grupę młodych ludzi na studia do renomowanych ośrodków kształcenia bibliotekarzy na Zachodzie, aby tam przygotowali się do unowocześnienia infrastruktury informacyjnej w naszym kraju. Może też nie od rzeczy byłoby już obecnie powołać instytut, który zajęłby się całokształtem komputeryzacji bibliotek. Jednak nie z placami w granicach 2-3 mln zł, bo to do niczego nie doprowadzi...

Nade wszystko jednak polecam Czytelnikom raport Grażyny Straus i Katarzyny Wolff z najnowszych badań czytelnictwa, informujący o nowych ciekawych zjawiskach w czytelnictwie powszechnym.

Jau Wolosz



SENSACJE XX WIEKU Bogusława Wołoszańskiego

Seria wydawnicza przedstawiająca kulisy wydarzeń, które wpłynęły na losy świata. Barwne opowieści o faktach i ludziach je tworzących uzupełniają mapy, unikatowe zdjęcia oraz życiorysy polityków, dowódców i szczegółowe opisy sprzętu militarnego.

Dotychczas ukazały się:

Pojedynek na pustyni
Piekło i niebo

Skazani

Śmierć marszałka
Zemsta OAS

Tajemnica „Overlord”

- Rommel contra Montgomery
- Opowieść o superfortecach B-29, które pokonały Japonię
- Tragiczna wyprawa aliantów do francuskiego portu Dieppe
- Jak zginął Michał Tuchaczewski
- Tajna organizacja, która chciała zniszczyć Francję
- Alianci w Normandii

W przygotowaniu: Kryptonim „Cycero” — o najbardziej tajemniczym człowieku II wojny światowej.

Książki te zalecane są przez ministra edukacji narodowej do użytku szkolnego i wpisane do zestawu książek pomocniczych do nauki historii na poziomie klasy VIII szkoły podstawowej oraz na poziomie szkoły ponadpodstawowej.

Cena jednego zeszytu wynosi 29.000 zł. Książki do nabycia w księgarniach całego kraju i w prenumeracie. Prenumeratę zeszytów 1-8 prowadzi firma „Amos” — 01-506 Warszawa ul. Szenwalda 1, tel. 39-17-52. Nr konta: PKO VIII O/W-wa 1586-77578-136.

Artykuły

Grażyna Straus
Katarzyna Wolff

Czytelnictwo 1992. Wstępne wyniki badań

Jeden z nurtów prac Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, programowo zajmującego się problematyką książki i czytelnictwa, stanowią empiryczne badania, zbliżone do sondażu opinii; zmierzają one do rozpoznania i opisanego tego, co zwykliśmy nazywać zasięgiem książki w społeczeństwie. Ich celem jest uzyskanie odpowiedzi na kilka podstawowych pytań:

— jaka część społeczeństwa interesuje się książkami,

— kim są czytelnicy,

— jakie są drogi krążenia książek w społeczeństwie (źródła dostępu)?

Badania takie dostarczają głównie materiałów o charakterze ilościowym, które po statystycznym opracowaniu umożliwiają przede wszystkim wskazanie najbardziej charakterystycznych tendencji.

Pierwsze dane o społecznym zasięgu książki zebraliśmy w 1972 r., współpracując z Głównym Urzędem Statystycznym, następne, już samodzielne, w 1985 r., a ostatnie zaś — prezentowane w niniejszym artykule — w r. 1992¹⁾. Dwa ostatnie sondaże są szczególnie dogodnie do dokonywania odpowiednich porównań. Przeprowadziliśmy je bowiem na podobnie losowo dobranych reprezentatywnych próbach dorosłych (tzn. liczących 15 i więcej lat) mieszkańców kraju. Narzędziem badawczym w obydwu wypadkach był kwestionariusz wywiadu, w którym część pytań została powtórzona z myślą o śledzeniu trwałych i zmieniających się cech czytelnictwa. Stopień realizacji próby wylosowanej w 1992 r. był bardzo wysoki — wyniósł bowiem 77%,

tzn. 1525 przeprowadzonych wywiadów. Stało się to możliwe tylko dzięki współpracy pracowników bibliotek wojewódzkich, którzy jako ankieterzy dotarli do miejscowości różnego typu (m.in. do 285 wsi) na terenie całej Polski, za co w tym miejscu chcielibyśmy im serdecznie podziękować.

CZY CZYTAMY?

Zanim przejdziemy do przedstawienia podstawowych wyników badań, a zwłaszcza odpowiednich porównań, należy zdać sobie sprawę, z jak różną pod wieloma względami sytuacją społecznego funkcjonowania książki, mieliśmy do czynienia w r. 1985 i 1992. Nie pretendując bynajmniej do wyczerpującej analizy tej kwestii, wskaźmy tylko główne zmiany, jakie zaszły po 1989 r. i sprawiły, że w r. 1992 w wielu wypadkach były już zupełnie nowe warunki, często nieporównywalne do tych sprzed 1989 r.

Zniesienie cenzury i monopolu państwa na mecenat nad książką zaowocowało wielością i różnorodnością podmiotów wydawniczych, z których każdy prowadzi własną politykę edytorską, nie ukrywając, że priorytet stanowi dlań zysk przedsiębiorstwa. Zmieniła się również sieć sprzedaży książek. Można mówić, że po 1989 r. zaczyna się kształtować rzeczywisty czy wolny rynek książki, który z punktu widzenia potencjalnego czytelnika oznacza otwarcie większych możliwości wyboru różnych książek, zwłaszcza popularnej beletrystyki (romanse, horrory, sensacje) i całej masy poradników, prawie na każdy temat. Nie mniej ważne jest także pojawienie się wielu, często zupełnie nowych, miejsc ich sprzedaży (stragan na ulicy, wiejski jarmark czy odpust, sklep nie-księgarnia, nawet biblioteka).

Znaczący (bo aż 12%) wzrost zainteresowania książką, jaki odnotowaliśmy w 1992 r., wydaje się być skutkiem przede wszystkim właśnie tych zmian w sferze jej produkcji i dystrybucji. Można twierdzić, że pojawiła się pewna grupa osób zachęconych czy przyciągniętych przez „książkowy towar”, którego jest więcej, który występuje w większym wyborze

i który ponadto zaczął być reklamowany i znacznie agresywniej sprzedawany.

Przyjrzyjmy się więc, kim są ci — nazwijmy ich — „nowi” odbiorcy książek oraz temu, jak odnotowane zmiany oddziaływały na względnie trwałe, tzn. od lat obserwowane, cechy czytelności; jego zależność od fizycznej dostępności książki, a także wykształcenia i miejsca zamieszkania. Ilustrują to tabele 1-3.

Tab. 1. Czytanie książek w latach 1985 i 1992 (dane w odsetkach)

Liczba książek przeczytanych w roku	Lata	
	1985 N = 1419	1992 N = 1525
0	41	29
1-6	22	29
7-24	23	26
25 i więcej	14	16

Tab. 2. Czytanie książek w latach 1985, 1992 a wykształcenie (dane w odsetkach)

Liczba książek przeczytanych w roku	Wykształcenie							
	podstawowe		zasadnicze		średnie		powyżej średniego	
	1985	1992	1985	1992	1985	1992	1985	1992
0	62	54	40	31	21	12	7	2
1-6	18	29	26	34	26	28	18	23
7-24	13	11	22	26	34	37	38	40
25 i więcej	7	6	12	9	19	23	37	35

Tab. 3. Czytanie książek w latach 1985, 1992 a miejsce zamieszkania (dane w odsetkach)

Liczba książek przeczytanych w roku	Miejsce zamieszkania					
	wieś		miasto do 100 tys.		miasto pow. 100 tys.	
	1985	1992	1985	1992	1985	1992
0	55	40	37	27	27	19
1-6	21	32	17	26	27	29
7-24	15	18	30	30	27	32
25 i więcej	9	10	16	17	19	20

Owi „nowi” odbiorcy książek to — jak wiadać — osoby sięgające po nie sporadycznie, przypadkowo, częściej osoby legitymujące się podstawowym i zasadniczym wykształceniem oraz mieszkające na wsi lub w małych miastach. Tak więc „rynek” zgodnie z rządzącym nim prawem ilościowym oddziałał przede wszystkim na te grupy, które w społeczeństwie są po prostu najliczniejsze²⁾. Te właśnie kategorie Polaków były do tej pory najbardziej obojętne na dotychczasową ofertę oraz formy propagowania i udostępniania książki.

„Rynek” książki w 1992 r., a zwłaszcza pojawienie się wydawnictw seryjnych (jak *Harlequin*), zeszytowych (jak *Saga o ludziach lodu* M. Sandemo) i w ogóle dbałość wydawców, szczególnie literatury popularnej, o stałą

obecność (cyklicznie ukazujące się powieści J. Courts-Mahler, R. Ludluma itp.) skłonił nas do zmiany ilościowych wskaźników zasięgu książki. W niniejszych badaniach za czytelnika uznajemy osoby, które czytają przynajmniej 1 książkę miesięcznie, w poprzednich zaś granicą taką była 1 książka na 2 miesiące. W 1992 r. całe dorosłe społeczeństwo polskie dzieliło się na trzy, mniej więcej równe, części (po ok. 30%):

- osoby w ogóle nie czytające książek,
- czytających względnie dużo i często (przynajmniej 1 na miesiąc), czyli czytelników, oraz
- stosunkowo licznej (stanowiącej ok. 2/5) zbiorowości odbiorców sporadycznych.

Ci ostatni byli nie tylko najliczniejszą kategorią osób, lecz także najbardziej płynną, zależną od zmian na tzw. rynku książki.

Przesunięcie granicy czytelnictwa uwydatniło pewne interesujące i częściowo — jak można sądzić — nowe tendencje w społecznym funkcjonowaniu książki co ukazują dane w tab. 4-5.

Tab. 4. Czytanie książek w 1992 r. a wykształcenie (dane w odsetkach)

Liczba książek przeczytanych w roku	Wykształcenie				
	niepełne podstawowe	podstawowe	zasadnicze	średnie	wyższe
0	65	44	32	13	2
1-11	29	37	49	43	39
12 i więcej	6	19	19	44	59

Tab. 5. Czytanie książek w 1992 r. a miejsce zamieszkania (dane w odsetkach)

Liczba książek przeczytanych w roku	Miejsce zamieszkania			
	wieś	miasto do 100 tys.	miasto 100-500 tys.	miasto pow. 500 tys.
0	40	27	23	16
1-11	42	29	40	45
12 i więcej	18	34	37	39

Oddziaływaniu „ryнку” poddają się w stopniu porównywalnym osoby z wykształceniem podstawowym i zasadniczym oraz absolwenci szkół średnich, a także mieszkańcy wsi i miast różnej wielkości. Wskazywałoby to na pewną jego unifikującą funkcję, przynajmniej gdy bierze się pod uwagę ilościowy aspekt czytelnictwa:

— z jednej strony czytanie książek przestaje być, w tak dużym stopniu jak dotychczas, zjawiskiem miejskim;

— z drugiej zaś — dopiero wykształcenie wyższe (którym legitymuje się, przypomnijmy, niespełna 8% społeczeństwa) zdaje się gwarantować bardziej indywidualny stosunek do książki.

Jednak na podstawie tylko jednej obserwacji w nietypowym, bo jeszcze przejściowym, wciąż frapującym nowinkami, roku 92 trudno stwierdzić, czy to, co zauważyliśmy ma charakter tylko krótkotrwałej fluktuacji czy też stanowi początek pewnych nowych tendencji. Odnoto-

wane zmiany nie podważyły bowiem zasadniczych, względnie stałych zależności w obszarze społecznego funkcjonowania książki: czytelnictwo nadal określają przede wszystkim takie czynniki jak dostępność książki, wykształcenie, miejsce zamieszkania.

CO CZYTAMY?

Cechą czytelnictwa osób nie związanych profesjonalnie z książką jest jego sytuacyjność, przypadkowość. Nawet ci, którzy czytają względnie dużo i często, rzadko posiadają sprecyzowane preferencje. Na pytanie, co czytamy, trudno więc udzielić odpowiedzi satysfakcjonującej tych, którzy chcieliby poznać listę najpopularniejszych autorów, a tym bardziej tytułów. Tak było w 1985 r. i tak jest nadal — pod tym względem obraz czytelnictwa nie zmienił się³⁾. Zarazem jednak w 1992 r. sytuacja na „rynku” książki tak różni się od tej sprzed lat 7, by wymienić tylko nowe typy literatury popularnej czy nową formę i tematykę poradników, że często trudno wprost, z pominięciem owego sytuacyjnego kontekstu, porównywać czytelnicze wybory.

W 1992 r., podobnie jak w latach poprzednich, czytaliśmy głównie nowości wydawnicze — książki w ostatnim czasie wydane po raz pierwszy bądź wznowione⁴⁾. Tradycyjnie preferowana była beletrystyka, jednakże prawie co piąty obywatel sięgnął także po inne książki.

W 1992 r. chętniej czytaliśmy powieści autorów obcych niż polskich (przed 7 laty było dokładnie odwrotnie). Świadczy to jednak bardziej o preferencjach wydawców niż czytelników, ci ostatni bowiem do „narodowych” walorów literatury nie przywiązują większej wagi. Jak zwykle, w wyborach dominowała literatura popularna, a największym powodzeniem cieszyły się romanse (czytało je 22% społeczeństwa) i powieści sensacyjno-kryminalne (19%). Pierwsze były lekturami wybitnie „kobięcymi”, a niezaprzeczanym „hitem” okazały się „ogrody miłości” serii *Harlequin*. Panie czytały także m.in. powieści J. Courts-Mahler, J. Collins, S. Fleszarowej-Muskat, H. Mniszkówny, M. Rodziewiczówny. Czytanie „sensacji” okazało się natomiast zajęciem typowo „męskim”, tak jak i ich autorzy — R. Ludlum, F. Forsyth, C. Forbes, A. MacLean, by wymienić tylko kilka popularnych nazwisk. Równie chętnie sięgano po literaturę „sfilmowaną” (21%), a więc powieści, które posłużyły jako

scenariusze filmów czy telewizyjnych seriali, a także — z czym w zasadzie mamy do czynienia dopiero ostatnio — książki napisane po filmowych realizacjach.

Sięgając po poradnik, wspomnienie czy książki „chwili”⁵⁾, preferowaliśmy w odróżnieniu od beletrystyki, autorów polskich. Wydaje się, że w tym wypadku pewne znaczenie mogły posiadać rodzime realia — warzywa dostępne na naszym rynku, politycy znani z naszej telewizji, środowiskowe ploteczki, czy wreszcie ojczyzna historia.

Zainteresowanie częścią literatury popularnej (zwłaszcza romansami i „sfilmowanymi” powieściami) było podobne zarówno wśród osób z wykształceniem podstawowym czy zasadniczym, jak i średnim. To kolejny argument na rzecz tezy o unifikującym działaniu „ryнку”, a także — być może — sygnał zjawiska, które należałoby określić jako podwyższenie „progu” wykształcenia, jeśli chodzi o czytelnictwo. Dotychczas bowiem ukończenie szkoły średniej stanowiło wyraźną granicę, za którą następowała nie tylko intensyfikacja czytania lecz także jego większe zróżnicowanie. Jednocześnie część popularnej, „rynkowej”, oferty docierała do wyspecjalizowanych grup odbiorców — przykładem książki „chwili” czytane prawie wyłącznie przez osoby z wyższym wykształceniem. Można zatem powiedzieć, że w tym przypadku „rynek” zadziałał różnicująco.

Czytaliśmy także, jakkolwiek nieporównanie rzadziej, powieści ambitniejsze, trudniejsze. Zazwyczaj były to wybory indywidualne i przeważnie, równie jak poprzednie, przypadkowe. Jeśli pewni autorzy wyróżniali się, to ci, którzy w jakiś sposób „poddali się prawom rynku”. Przykładem popularność twórczości I. B. Singera, który poprzez fakt, że pisał dużo i podobnie, zaczął funkcjonować jak swoista „firma” dająca gwarancję „dobrej lektury” (na takiej też zasadzie sięgano po kolejne powieści J. Courts-Mahler, R. Ludluma, A. MacLeana), czy utwory A. Szczypiorskiego, który pozyskiwał czytelników jako osoba publiczna.

W tym, co czytamy uwidoczniły się najbardziej charakterystyczne cechy „ryнку” książki: schlebianie a zarazem kształtowanie i zaspokajanie upodobań przede wszystkim odbiorcy masowego.

SKĄD BIERZEMY KSIĄŻKI DO CZYTANIA?

Jak już wspomniano, wzrost zainteresowania książką można po części przypisać jej

większej niż w 1985 r. fizycznej dostępności, tzn. liczniejszym i różnorodniejszym niż przedtem możliwościom jej nabycia. Spopularyzowały się bowiem niektóre istniejące już wcześniej formy sprzedaży lub pojawiły nowe. Mnóżą się więc stoiska przykościelne, stragany uliczne, rozwija handel obwoźny czy obnośny (za pośrednictwem komiwojażera). Książki można kupić już w wielu bibliotekach, w sklepach spożywczych, odzieżowych, z artykułami przemysłowymi itp., na każdym niemal zielniaku czy bazarze oraz w różnych placówkach usługowych, gdzie oferuje się je na równi z kosmetykami, upominkami, słodyczami itd. Wskazane zmiany sygnalizuje zestawienie odpowiedzi Polaków (badanych w 1985 i w 1992 r.) na pytanie: „Skąd Pan/i/ bierze książki do czytania?” (tab. 6).

Tab. 6. Źródła książek w latach 1985 i 1992 (dane w odsetkach)

Źródła książek	Lata	
	1985 N = 1419	1992 N = 1525
biblioteka publiczna	26	17
biblioteka szkolna	8	6
biblioteka w zakładzie pracy	3	2
biblioteka naukowa, specjalistyczna	2	1
biblioteka parafialna	0	0
biblioteka prywatna	—	0
biblioteki stowarzyszeń, organizacji, towarzystw	—	0
własny księgozbiór	16	8
księgarnia, antykwariat	18	23
stragan, stoisko uliczne	—	5
kościół	—	1
inne sklepy (nie księgarnie)	—	0
przyjaciele, znajomi, koledzy	26	31
rodzina	11	17
kiosk „Ruchu”	—	2
kolporter	0	—
inne (komiwojażer, prenumeratora)	2	1
nie czytający (także „brak danych”)	35	20

Uwaga: Kreska („—”) oznacza, że odpowiednie źródło książek nie pojawiło się, natomiast „0” wskazuje, iż liczba osób korzystających z tego źródła nie przekracza 1%.

Jak widać, nie występująca w 1985 r. sprzedaż uliczna, straganowa rozprzestrzeniła się dość szybko, albowiem w 1992 r. korzystało z niej już 5% społeczeństwa. Również o 5% wzrosła atrakcyjność takiego tradycyjnego

źródła zakupu książek, jakim jest księgarnia. W równym niemal stopniu co wspomniane formy sprzedaży książek zwiększyło się znacznie kręgów rodzinno-towarzyskich w ich udostępnianiu. Niekorzystne natomiast zmiany dotyczą wykorzystania zbiorów bibliotecznych, zwłaszcza zasobów bibliotek publicznych. O 9% zmniejszyła się zbiorowość osób deklarujących wypożyczanie książek z tych bibliotek. Ten wyraźny i niepokojący spadek jest zarazem największą w sensie ilościowym zmianą, jeśli chodzi o wykorzystanie źródeł książek.

Jakkolwiek biblioteka publiczna wydaje się tracić na popularności w przeciwieństwie do księgarni oraz kręgów towarzyskich czy rodzinnych, to nadal pozostaje jednym z ważniejszych źródeł czytanej literatury. Przyjrzyjmy się zatem kolejno i dokładniej podstawowym źródłom książek, a mianowicie: księgarniom, a szerzej kupowaniu książek, klienteli bibliotek oraz nieformalnemu obiegowi książki.

Być może to owe różnorodne formy sprzedaży, wzrost atrakcyjności niektórych z nich przyczyniły się do tego, że w 1992 r. aż 56% Polaków deklarowało nabycie przynajmniej jednej książki w ciągu roku (tab. 7).

Tab. 7. Kupowanie książek: liczba książek kupionych w 1992 r. (dane w odsetkach)

Liczba książek	Odsetek badanych N = 1525
1	7
2	8
3-4	10
5-6	9
7-11	9
12 i więcej	13
żadnej lub w ogóle nie kupuje książek	44

Wśród kupujących zauważa się nieco więcej kobiet oraz mieszkańców miast. Liczba nabywców książek w ogóle, w tym osób kupujących najwięcej wzrasta wraz z poziomem wykształcenia. Najrzadziej kupują najmłodsi (w wieku 15-19 lat) i najstarsi (mający 50 lat i więcej, zwłaszcza osoby w wieku emerytalnym). W 1992 r. 5% nabywców książek kupiło wyłącznie podręczniki lub lektury szkolne.

Można by zatem sądzić, że podobnie jak wśród czytających zwiększyła się liczba nabywców przypadkowych, okazjonalnych, czyli

osób, które książek raczej nie gromadzą. Porównanie księgozbiorów domowych z 1985 i 1992 r. nie potwierdza jednak w pełni tego przypuszczenia (tab. 8).

Tab. 8. Księgozbiory domowe w latach 1985, 1992 (dane w odsetkach)

Liczebność księgozbioru	Lata	
	1985 N = 1419	1992 N = 1525
do 10 książek	9	11
11-50	32	30
51-100	16	17
101-200	12	12
201 i więcej	14	20
brak książek	14	10
określenia uniemożliwiające identyfikację („dużo”, „sporo”)	3	—
brak danych	0	0

Uwaga: Kreska („—”) oznacza, że dana kategoria nie pojawiła się, natomiast „0” wskazuje, że liczba osób nie przekroczyła 1%.

Dane o księgozbiorach domowych ukazują, że Polacy nie byli zbyt zasobni w książki i ta sytuacja niewiele się zmieniła. Bogate księgozbiory prywatne zdarzają się bardzo rzadko. Ze zmian w formach sprzedaży książki skorzystali nie tyle sporadyczni nabywcy, ile przede wszystkim osoby kupujące względnie często. Najwyraźniejszy wzrost widać bowiem w kategorii osób zasobnych w książki, czyli tych, którzy — jak można sądzić — kompletują księgozbiory domowe.

Zasięg względnie dużych księgozbiorów domowych jest taki sam jak, przynajmniej deklaruwane, formalne korzystanie ze zbiorów bibliotek publicznych (20%). W ogóle z zasobów bibliotecznych różnego typu korzystało w 1992 r. 26% Polaków, przy czym częściej byli to mieszkańcy miast niż wsi, a popularność bibliotecznych źródeł książek wzrastała wraz z poziomem wykształcenia, zmniejszała się natomiast wśród osób starszych. Jednakże obieg społeczny książki bibliotecznej jest znacznie szerszy niż można by sądzić na podstawie deklarowanej przynależności do bibliotek. Większość ich członków (18% badanych) przyznała bowiem, że książki wypożyczone przez nich czytują także krewni i znajomi, a 42%, czyli większość czytających — wykorzystuje zbiory biblioteczne pośrednio, tzn. czytuje książki wypożyczone z bibliotek przez inne osoby.

Można zatem twierdzić, że rzeczywistych użytkowników zbiorów bibliotecznych (głównie bibliotek publicznych) jest przynajmniej dwukrotnie więcej niż mających do tego uprawnienia formalne. Co więcej, o czym wiedzą bibliotekarze, rzeczywistymi czytelnikami są nierzadko nie członkowie biblioteki, lecz osoby z rodziny nie posiadające karty bibliotecznej. Być może pogarszająca się sytuacja finansowa wielu badanych, a także postrzegane przez nich zbyt wysokie ceny książek spowodują, że to zjawisko wtórnego (nieformalnego) obiegu książek bibliotecznych rozszerzy się. Zwiększy to jeszcze stopień faktycznego wykorzystania księgozbiorów, a więc i zasięg oddziaływania bibliotek.

Najbardziej popularnym źródłem książek są jednak kręgi rodzinno-towarzyskie. W 1992 r. aż 52% badanych twierdziło, że pożycza książki od różnych osób: kolegów, znajomych, przełożonych, rodziny itd. Ta nieformalna wymiana książek zawdzięcza w części swą popularność także wtórnemu obiegowi książek bibliotecznych, o którym wspomiano wcześniej.

Jeśli więc dokładniej przyjrzyć się źródłom czytanej literatury, to widać, że najczęściej są to osoby prywatne. Zbiory bibliotek nadal zaspokajają potrzeby dużej części czytelników, a gdy wziąć pod uwagę zjawisko wtórnego obiegu książki bibliotecznej — stanowią źródło niemal równoważne z kręgami rodzinno-towarzyskimi. Książki z pozornie popularniejszego niż biblioteki źródła — księgarni nie zawsze są nabywane „do przeczytania”. Kupuje się je „na prezenty”, „na zapas” dla dzieci do szkoły, „na wszelki wypadek” do celów praktycznych, czyli ewentualnego wykorzystania (wydawnictwa encyklopedyczno-poradnikowe). Na przykładzie niektórych charakterystycznych typów literatury można ukazać swego rodzaju „specjalizację” źródeł różnego typu. Co innego kupuje się, co innego pożycza z biblioteki, a co innego od znajomych czy rodziny. Kupujemy przede wszystkim książki ze względów praktycznych, dla siebie i dla dzieci „do szkoły” (tj. wydawnictwa encyklopedyczno-poradnikowe i lektury szkolne), potem dopiero te służące relaksowi (czyli romanse czy sensacje). W wymianie nieformalnej krążą głównie książki „do czytania” w wolnych chwilach, zbiory zaś bibliotek są źródłem w pierwszym rzędzie lektur szkolnych, a w dalszej kolejności dostarczają książek czytanych dla przyjemności. W ten sposób można by wyjaśnić fakt, że różne źródła książek wykorzystują zazwyczaj ci sami ludzie, czytający przeważnie dużo i często.

Podsumowując: chociaż więcej z nas interesuje się książką i chociaż korzystamy z różnorodniejszych niż przedtem źródeł, trudno przesądzać, czy relacjonowane zmiany są trwałe, czy też właściwe tylko dla okresu przejściowego. Traktujemy je raczej jako sygnały pewnych zjawisk, których występowanie będzie można potwierdzić dopiero przez kolejne badania.

Dr Grażyna Straus i dr Katarzyna Wolff są pracownikami Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej.

PRZYPISY:

- ¹⁾ Por. E. i E. Wauk-Lipińscy: *Problematyka kształtowania się potrzeb czytelniczych*. Warszawa 1975, A. R. Zieliński: *Spoleczny zasięg książki w Polsce (raport z badań)*. Warszawa 1988.
- ²⁾ Mieszkańcy wsi i miast do 100 tys. stanowili w 1991 r. 65%, a osoby z wykształceniem nie wyższym niż zasadnicze — 69% ogółu mieszkańców Polski. Por.: „Rocznik Statystyczny”. Warszawa 1992.
- ³⁾ Por.: G. Straus: *Powszechność i powszedniość lektury*. Warszawa 1993.
- ⁴⁾ Zaledwie 3% badanych wybrało tylko książki wydane dawniej.
- ⁵⁾ Chodzi tu o książki o osobach publicznych: politykach, aktorach, młodzieżowych idolach bądź o książki napisane przez nich osobiście. Np. w r. 1992 dużą poczytnością cieszył się *Alfabet* J. Urbana czy *Zatrzymać czas* Z. Kucówny.

Paul F. Burton

Zintegrowane, biblioteczne systemy online: biblioteki wirtualne

Opis biblioteki wirtualnej i szanse jej urzeczywistnienia w przyszłości — korzyści użytkowników biblioteki pracującej w sieci komputerowej — czasopisma elektroniczne i związane z nimi problemy — CD-ROMy i przykłady ich efektywnego wykorzystania — poczta elektroniczna i komputery składające dane — telefaksy jako sposób dostarczania dokumentów — realnie istniejące elementy biblioteki wirtualnej — jaka rola bibliotekarza w rzeczywistości wirtualnej i co z tymi, którzy są za biedni, aby mieć dostęp do wszystkich źródeł informacji? (red.)

W swoim ubiegłorocznym wykładzie inauguracyjnym, prof. Ch. Oppenheim — dyrektor DIS — opisał bibliotekę wirtualną w kategoriach rzeczywistości wirtualnej¹⁾, gdzie po włożeniu specjalnego kasku i okularów jest możliwe „wejście” do biblioteki istniejącej jedynie w postaci elektronicznego systemu komputerowego. W takiej bibliotece możemy przeglądać elektroniczne półki, zdejmować z nich elektroniczne książki i czasopisma, robić to, co robimy w normalnej bibliotece nie ruszając się w rzeczywistości zza swojego biurka. Taki obraz wylania się z rozwoju technologii rzeczywistości wirtualnych, które były szeroko opisywane w prasie fachowej i popularnej, w takich zastosowaniach jak: projektowanie architektoniczne i inżynierskie, symulatory lotu, gry komputerowe.

Podczas gdy w wymienionych zastosowaniach technologia jest już stopniowo opanowywana, do takiego typu wirtualnej biblioteki droga jest wciąż jeszcze daleka — wymagałoby to komputerów gromadzących ogromne ilości materiału tekstowego i ilustracyjnego; biorąc zaś pod uwagę fakt, że niewielka stosunkowo część informacji zawartej w książkach i czasopismach jest dostępna obecnie w formie elektronicznej, zeskanowanie lub innego typu digitalizacja całego tego materiału byłoby zadaniem ogromnie trudnym do oszacowania. Im więcej tekstów będzie tworzonych elektronicznie tym większa jest szansa istnienia takich bibliotek w przyszłości, chociaż wciąż pozostanie problem składowania — jeden system po prostu wszystkiego nie pomieści.

Nie jest jednakże konieczne by był to jeden system, również od biblioteki nie wymaga się by miała w swoich zbiorach wszystkie książki. Biblioteki łączą się w sieć realizującą wypożyczenia międzybiblioteczne, by móc dostarczyć czytelnikowi książki, których same nie przechowują. Sieci elektroniczne mogą dzielić swoje funkcje i zasoby informacji w analogiczny sposób. Są instytucje, do których zasobów biblioteka ma dostęp poprzez sieć i może „ściągnąć” żądany dokument do swojego komputera. The British Library Document Supply Centre (BLDSC) umożliwia dostęp do 10 000 stron czasopism z możliwością dostarczenia papierowej wersji. Technicznie jest to możliwe dzięki dostępowi do dysków optycznych (CD-ROM) zawierających pełnotekstowe bazy z artykułami, które mogą być przesyłane na komputer użytkownika. W innych przypadkach jest możliwy dostęp tylko do katalogów

systemów bibliotecznych (OPAC), które można przeszukiwać w celu ustalenia miejsca przechowywania potrzebnego dokumentu.

Jesteśmy więc bardzo blisko innego typu biblioteki wirtualnej, gdzie naukowcy, studenci i nauczyciele mogą łączyć się z wieloma zasobami informacji i dokumentów bez potrzeby ruszania się zza komputera stojącego na ich biurku. Nie jest to przeglądanie elektronicznych książek, ale jest już możliwe otrzymanie elektronicznego tekstu z całego niemal świata. Jednakże funkcje biblioteki wirtualnej nie polegają jedynie na dostarczaniu żądanej informacji (normalnie nazywanym dostarczaniem dokumentu). Obecnie, na całym świecie, ukazuje się kilkaset czasopism elektronicznych i jeszcze więcej elektronicznych wiadomości, głównie w USA, skąd pochodzi ta forma wydawnictw. Czasopisma są dostarczane wprost do komputera subskrybenta, w postaci spisów treści, za którymi podążają pełne teksty artykułów. W kilku przypadkach pełny tekst przesyłany jest dopiero na życzenie.

Ostatecznie zarówno biblioteki jak i naukowcy mogą mieć dostęp do szerokich zasobów informacji, włącznie z zasobami innych naukowców, dostępnymi poprzez pocztę elektroniczną (email) i systemy udostępniające zasoby (BBS).

Tak więc istota biblioteki wirtualnej polega na możliwości dostępu poprzez własny komputer do zasobów informacji rozsianych po całym świecie, tak jak obecnie jest dostęp do informacji o zasobach wielu bibliotek poprzez ich komputerowe katalogi (OPAC).

Czasopisma elektroniczne

Istnieje prawdopodobnie około 100 tytułów czasopism dostępnych w komputerowych sieciach naukowych i akademickich i wciąż pojawiają się nowe; czasopismo LIBRES (Library and Information Research) jest jednym z najbardziej profesjonalnych. W wielu przypadkach czasopisma elektroniczne dostępne są tylko w formie cyfrowej (nie są drukowane w wersji papierowej) i prenumerata dla ośrodków akademickich jest bezpłatna. Michael Stranglove z University of Ottawa publikuje spis dostępnych czasopism²⁾.

Mając czasopismo elektroniczne zaprenumerowane, wystarczy czekać aż dany numer zostanie przesłany do komputera subskrybenta (jeśli zawiera długie teksty, może zostać przesyłany w kilku plikach). Większość systemów

pozwała na przekazanie zawartości czasopisma w postaci pliku tekstowego (w DOS — plik ASCII), który może zostać załadowany do edytora (programu przetwarzającego tekst) co oznacza łatwą możliwość zmiany tekstu. Sprawa dystrybucji i praw autorskich jest jedną z najważniejszych, szczególnie dla wydawców, którzy publikują swoje czasopisma również w formie papierowej. Kontrowersje wzbudzał problem opłaty za artykuły. Szczególnie odnosi się to do czasopism publikowanych „na żądanie”, a więc przesyłanych do użytkownika tylko w części przez niego wybranej (z dostarczonego wcześniej spisu treści). Łatwiej w takim systemie ściągnąć opłatę po dostarczeniu „egzemplarza” artykułu.

Bardzo istotną sprawą dotyczącą czasopism elektronicznych jest ich pozycja w środowisku akademickim. Większość środowiska akademickiego ocenia czasopisma poprzez ich opinie, którą zdobywają sobie wszystkie zawarte w nich artykuły po przeglądnięciu przez opiniujących ekspertów. Czasopisma elektroniczne takie jak LIBRES są również tak oceniane, ale jest jeszcze za wcześnie by stwierdzić czy będą one traktowane tak samo jak papierowe. Jest to istotne ponieważ w Wielkiej Brytanii regularne zamieszczanie publikacji w czolowych czasopismach jest miernikiem przy ocenie aktywności badawczej, co wpływa na wielkość funduszy jakie otrzymuje wydział, instytut czy zakład. Oczywiście biblioteki będą natychmiast zamawiać renowowane tytuły, szczególnie jeśli prenumerata jest darmowa, co pozwala poczynić oszczędności w budżecie biblioteki. Oszczędności są łatwo zauważalne w przypadku gdy czasopismo elektroniczne jest cyfrową wersją papierowego, za które trzeba płacić. Problem jest bardzo podobny do występującego w latach sześćdziesiątych przypadku serwisów informacyjnych online i zostanie w swoim czasie rozwiązany. Biblioteka gromadząca elektroniczne czasopisma musi podjąć też decyzję o ich przechowywaniu: czy trzymać je na własnych dyskach czy scedować taką usługę na wydawcę, który dostarczałby archiwalne numery na żądanie. Niedogodność pierwszego rozwiązania polega na konieczności posiadania dysków o dużej pojemności, drugi oszczędza pamięć dyskową, ale czasopismo nie jest dostępne natychmiast. Wiele zależy oczywiście od potrzeb użytkowników, które muszą być jasno określone zanim biblioteka zaprenumeruje pismo elektroniczne.

CD-ROM (dyski optyczne)

Obecnie bardziej uznawane są CD-ROMy, posiadające ogromną pojemność i wszechstronne możliwości. Mogą one zawierać pełnotekstowe bazy wraz z całym aparatem pomocniczym (indeksy i streszczenia), tak jak ma to miejsce w projekcie systemu ADONIS testowanym obecnie w Aston University (Birmingham). Używane tam CD-ROMy zawierają teksty artykułów z zakresu biomedycyny i zostały zastosowane w celu częściowego zastąpienia fotokopiowania. Biblioteka University of Aston używa systemu ADONIS jako dostarczającego pełny tekst poszukiwanych artykułów, z grafiką o wysokiej rozdzielczości umożliwiającą natychmiastowe reprodukcje ilustracji. Prenumerowane są dyski zawierające łącznie 500 tytułów, dostarczane każdego tygodnia; wydrukowanie artykułu wymaga dodatkowej opłaty³. Użytkownicy biblioteki mogą mieć dostęp do dysków systemu ADONIS ze swojego miejsca pracy. Glasgow University oferuje zawarte na CD-ROMach 500 tytułów czasopism z zakresu ekonomiki i zarządzania, dostępne w bibliotece poprzez sieć, służącą również dostarczaniu dokumentów do innych bibliotek, chociaż to ostatnie zastosowanie nie było udane.

Oprócz tekstu czasopism, CD-ROMy oferują dodatkowo teksty innych publikacji, takich jak słowniki, encyklopedie, które można przeszukiwać poprzez zapytanie niemal o każde słowo zawarte w ich tekście. Powstają również wydawnictwa multimedialne, zawierające (obok tekstu) zapis dźwięku i ruchu, co czyni je szczególnie atrakcyjnymi dla bibliotek szkolnych. Encyklopedia McGraw-Hill Biologii Ssaków czy Elektroniczna Encyklopedia Multimedialna Grolier'a zawiera wszystkie te rodzaje przekazu. CD-ROMy oferują formę dostarczania informacji odpowiednią szczególnie w krajach gdzie infrastruktura telekomunikacyjna jeszcze się rozwija i nie jest odpowiednim środkiem przesyłania dokumentów. Systemy online dostarczają najlepiej aktualnej informacji, jednakże tam gdzie nie jest to koniecznością, dyski optyczne w pełni zastępują systemy online. Jednym z problemów z CD-ROMami jest mnogość sposobów ich obsługi, co powoduje, że użytkownik, aby samodzielnie wyszukiwać, musi poznać najpierw działanie programu obsługującego. W bibliotece University of Strathclyde wszyscy użytkownicy CD-ROMów potrzebują krótkiego treningu by umieć sobie radzić samodzielnie.

Poczta elektroniczna (*email*) i komputery składające dane (*BBS*)

Poczta elektroniczna w mniejszym stopniu służy dostarczaniu dokumentów, głównie zaś jest sposobem komunikacji środowisk akademickich i naukowych na całym świecie (choć jest też możliwe przesłanie dokumentu dołączonego do listu elektronicznego, mogą jednak wystąpić problemy związane z odmiennym sposobem kodowania, używanym przez różne komputery). Jest to bardzo obszerny, „niewidzialny college” w którym można zadać pytanie lub brać udział w dłuższych dyskusjach, włączając się w ich przebieg w dowolnym momencie.

Podając adres swojej skrzynki (indywidualny identyfikator w systemie — np. dla Instytutu Bibliotekoznawstwa jest to *uwrilib@wru.willbitnet*) można przysłać wiadomości prosto do adresata, jednak wielu naukowców i studentów zostaje uczestnikami list dyskusyjnych (konferencji elektronicznych) poświęconych interesującemu ich tematowi. Przesłana na adres listy pojedyncza wiadomość rozchodzi się natychmiast do wszystkich uczestników listy, bez względu na ich fizyczną lokalizację. Jak powiedziałem wcześniej listy są szeroko wykorzystywane, niedawno zapisałem się na listę poświęconą poznawaniu możliwości sieci Internet i nawigacji po ogromnej ilości możliwych list i zasobów; obecnie lista ta ma 16 tysięcy zarejestrowanych uczestników z całego świata!

Poczta i listy takie jak wspomniana są dostępne w dużych systemach (Internet ma 10 milionów użytkowników w samych tylko Stanach Zjednoczonych) i głównym problemem, zwłaszcza bibliotek, jest orientacja w dostępnych możliwościach — jest tylko kilka publikacji na ten temat. Internet, CumpuServe i brytyjska JANET (Joint Academic Network) zawierają zapisy problemów, spisy treści czasopism (*current contents*), pełne teksty niektórych czasopism i innych publikacji oraz inne informacje bieżące. By znaleźć potrzebną informację wymyślono „gońców” (*gophers* — oznacza w amerykańskim slangu ludzi wysyłanych z jakimiś zleceniami) — specjalne bazy danych, wbudowane do systemów, które pozwalają poprzez słowa kluczowe odnaleźć źródło informacji (listę dyskusyjną, *BBS*) z danego zakresu. W sieciach znajdują się też *BBSy*, gromadzące pełne teksty dokumentów przez kogoś przygotowanych, które można ściągnąć używając *FTP* (*File Transfer Protocol*) do swojego kom-

putera i tam poddać je obróbce w edytorze. Jackson opisał działanie Internetu pozwalające dostarczać dokumenty⁴⁾. Podobne możliwości oferują brytyjskim naukowcom i studentom *Bulletin Board for Libraries* (*BUBL*) i *Humanities Bulletin Board* (*HUMBUL*). *BUBL* pozwala dodatkowo łączyć się z katalogami online wielu bibliotek, by przeglądać ich zasoby; książki muszą być wypożyczane nadal w normalny sposób (tj. nie elektronicznie) ale zaoszczędza to wielu niepotrzebnych podróży. Niemal światowy zasięg oferuje Internet; zdarzył się kiedyś przypadek, że afrykański bibliotekarz pytał amerykańską bibliotekę o lokalizację interesującej go książki i po kilku minutach dowiedział się, że może ją znaleźć w oddalonej o kilka zaledwie mil bibliotece uniwersyteckiej w swoim kraju!

Ważną cechą tych systemów jest bezpłatny dostęp dla naukowców i studentów; koszty są pokrywane przez uniwersytety i szkoły uczestniczące. Oznacza to, że nie ma przymusu ich używania i to prawdopodobnie zadecydowało o ich popularności. Użytkownik sieci komercyjnej musi opłacać dostęp do niej, bez względu na to czy z niej korzysta czy nie. Jest jednakże tendencja by włączyć w końcu do Internetu komercyjnych dostawców informacji, co oznacza, że niektóre usługi informacyjne w sieciach będą wkrótce wymagały opłaty — wszystko zależy od ich użyteczności.

Jednym z problemów jest trudność przesyłania obrazów graficznych; poczta elektroniczna i składy danych są zaprojektowane jedynie dla operowania tekstem, jest już jednak tendencja by włączać funkcje pozwalające obsłużyć transmisję cyfrowych standardów graficznych.

Telefax

Transmisja i wydruk faksowy jako sposób dostarczania dokumentu są użyteczne chociaż zbyt kosztowne, przede wszystkim dlatego, że używają papieru. Może zabrzmieć to dziwnie ale prawdą jest, że telefax swój sukces zawdzięcza możliwości drukowania na papierze i niektóre biblioteki używały telefaxów do wysyłania na dalekie odległości kopii artykułów z czasopism elektronicznych, szczególnie do bibliotek nie posiadających urządzeń umożliwiających otrzymywanie ich w formie elektronicznej.

Podsumowanie

Wszystkie te systemy istniejące i dopiero wdrażane są częścią układanki, którą jest

biblioteka wirtualna. To wszystko już istnieje; wystarczy pójść do nowoczesnej, dużej biblioteki by mieć dostęp do katalogów wielu podobnych bibliotek na całym świecie. Jest też dostęp do elektronicznych czasopism i jeśli się chce, można mieć tekst każdego artykułu w swoim komputerze. Nie trzeba nawet odwiedzać biblioteki — połączenie zostanie zrealizowane przez sieć biblioteczną lub wprost do użytkownika, jeśli jest on obecny w jakiegokolwiek sieci. Największym problemem jest różnorodność sprzętu potrzebnego by mieć dostęp do wszystkich tych możliwości, chociaż sytuacja zmienia się bardzo szybko. Mam dostęp do wszystkich opisanych powyżej udogodnień, z wyjątkiem może grafiki wysokiej rozdzielczości, z mikrokomputera Apple Macintosh stojącego na moim biurku w Department of Information Science (choć żeby wysłać fax muszę iść do sekretariatu — kilka metrów obok). QUARTET — projekt zapoczątkowany przez oddział badawczo-rozwojowy British Library ma na celu zbadanie zastosowania różnych technologii dla wspomaganie prac naukowych⁵⁾. Analizowane są takie technologie jak: elektroniczne publikowanie, SGML (Standard Generalised Markup Language), transmisja obrazów, konferencje komputerowe, poczta elektroniczna, hypermedia, sieci lokalne (LAN) i telekomunikacja cyfrowa (ISDN). Naczelnym celem projektu jest określenie możliwości integracji tych technologii poprzez zbudowanie „akademickiej” stacji roboczej (komputerowego stanowiska pracy do nauki i badań) wspomagającej proces wyszukiwania opublikowanej informacji, przetwarzania własnych danych, pisania i komunikowania rezultatów prac normalnymi kanałami.

Właśnie dlatego warto zakończyć wskazaniem dwu istotnych efektów rozwoju bibliotek wirtualnych. Po pierwsze, gdzie w tym wszystkim jest bibliotekarz pośredniczący między źródłami informacji a użytkownikiem? Jeśli można przeszukiwać samodzielnie bazy danych, archiwa tekstowe i katalogi bibliotek z komputera stojącego na biurku czy potrzebny jest jeszcze bibliotekarz łączący użytkownika z poszukiwaną informacją? Po drugie, co z tymi, którzy nie mają dostępu do potrzebnego sprzętu a więc i do tych wszystkich źródeł informacji? Istnieje wielkie niebezpieczeństwo (i widoczne jest to już dziś) podziału na biednych i bogatych w informację, który może nastąpić bardzo szybko, i myślę, że jako spec-

jaliści jesteśmy odpowiedzialni za zapewnienie równego dostępu do informacji dla wszystkich.

(przełożyli z angielskiego:
A. Radwański i K. Koprońska)

Dr Paul F. Burton jest profesorem Wydziału Informacji Naukowej University of Strathclyde w Glasgow, Wielka Brytania, a powyższy tekst jest zapisem wykładu autora wygłoszonego w październiku 1993 r. w Instytucie Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego.

PRZYPISY:

- ¹⁾ Rheingold H.: *Virtual reality*. Secker & Warburg, 1991.
- ²⁾ Stranglove M.: *Directory of electronic journals and newletters*. [dostępne na Comserveevm.ecs.rpi.edu i poprzez BUBL].
- ³⁾ Corral S.: *ADONIS at Aston: introducing electronic document delivery in the networked library*. W: *Libraries and IT: working papers of the Information Technology Subcommittee of the HEFC's Libraries Review*. Bath, UKOLN 1993, s. 173-177.
- ⁴⁾ Jackson M. E.: *Document delivery over the Internet*. *Online* 17(2), 1993, s. 14-21.
- ⁵⁾ Tuck B.: *Project Quartet*. London: British Library, 1990 (Library & Information Research Report 76). ISBN 0-7123-3207-3.

LITERATURA UZUPEŁNIAJĄCA:

Sutton B., Davis C. H. (eds.): *Networks open access and virtual libraries: implications for the research library*. Urbana-Champaign, IL: Graduate School of Library & Information Science, 1992.

Saunders L. M. (ed.): *The virtual library: visions and realities*. Westport, CT; London, Meckler 1993.

Ruth Wüest Od bibliotek narodowych do biblioteki w globalnej wiosce. Era sieci.

Kryzys tożsamości bibliotek narodowych — pytanie kluczowe dla przyszłości: jak chcemy wykorzystać istniejące zasoby? — odpowiedź: powinny stać się powszechnie dostępne w sieci — digitalizacja remedium na „gnijącą” informację w zbiorach bibliotek narodowych — ograniczenia wynikające z uwikłań w systemie politycznym i z pozycji monopolistycznej — postęp w rozwoju technologii cyfrowej i szczególna odpowiedzialność bibliotek narodowych za opracowywanie koncepcji wykorzystania nowych technologii w przyszłości (red.)

„Niemal na całym świecie biblioteki narodowe przeżywają kryzys. Dzieje się tak między innymi dlatego, że biblioteki, podobnie jak większość instytucji, są więziami własnej przeszłości; starsze, ponieważ odziedziczyły zbiory i etos bibliotek prywatnych, często królewskich, a najmłodsze, ponieważ zostały powołane jako symbole państwowości bez jasnego określenia misji, bądź też ich misja jest niemożliwa do zrealizowania”¹⁾.

Są pewne słowa kluczowe, które zawsze padają w dyskusjach o bibliotekach narodowych. Sama wzmianka dotycząca tego tematu prowokuje do użycia takich słów jak kryzys i niejasna misja. Gdy przeglądamy bogate piśmiennictwo o bibliotekach narodowych, uderza nas, jak wiele miejsca poświęcono w nim definicji tego typu bibliotek. Roi się tu od kategorii i klasyfikacji, które w rezultacie nie prowadzą do niczego²⁾.

Snucie zawitych rozważań o bibliotekach narodowych niczego nie ułatwia. Jednak ta obsesja świadczy o kryzysie bibliotek. Istotnie powinniśmy przywrócić się temu kryzysowi tożsamości, który w końcu nastąpił w krajach Zachodu. Jednym z powodów tego zjawiska może być fakt, że w nasyconym elektroniką świecie informacji coraz trudniej nam usprawiedliwić nasze prawo do istnienia. Oczywiście nikt nie podważa naszej roli jako narodowej zbiornicy krajowej produkcji wydawniczej. Można powiedzieć, że jesteśmy monopolistami. Skoncentrowanie się na tej funkcji oznaczałoby jednak położenie zbyt dużego nacisku na nasze zadania archiwalne. My natomiast powinniśmy rozszerzyć działalność usługową zarówno na rzecz naszych krajów jak dla całego świata, nie ograniczając się do trwałego przechowywania spuścizny piśmienniczej.

Tylko wówczas, gdy będziemy wciąż aktualizować nasze cele, dostosowując je do rozwoju środowisk, w których działamy, zachowamy prężność i nie zamienimy się w podupadłe urzędy. Zdaniem Raymonda Kurzweila, czołowego eksperta w dziedzinie sztucznej inteligencji, ta przemiana już nastąpiła. Określa on biblioteki jako „przechowalnie masy celulozowej, które, z biegiem czasu tracą na znaczeniu, choć niektóre biblioteki dalej będą spełniać tę rolę, przekształcając się w muzea przestarzałych technologii”³⁾. Nie zamierzam tutaj rozwodzić się nad nowymi kategoriami bibliotek narodowych, ale od czasu do czasu dobrze jest spytać, skąd przychodzimy i dokąd zmierzamy. Idea zakładania bibliotek narodo-

wych związana jest z tradycją europejską. Przez długi czas dla wielu z nas uniwersalność stanowiła ich podstawowy dogmat. Gromadzenie zbiorów było przez przeszło trzydzieści lat dominującym zadaniem Biblioteki Kongresu pod kierownictwem Spofforda. Ale miało to miejsce w drugiej połowie dziewiętnastego wieku.

Teraz w świecie informacji następują frapujące zmiany. Wielkość biblioteki już nie decyduje automatycznie o jej wiodącej pozycji, a lokalizacja zbiorów, w przypadku bibliotek narodowych na ogół w stolicy kraju, nie powinna już być przeszkodą dla badacza.

Poza tym, mądrze wykorzystywane przez biblioteki komputery i sieci mogłyby, dostarczając informacji bezpośrednio użytkownikowi, działać na rzecz demokratyzacji. W ten sposób koncepcja zcentralizowanych zbiorów, dostępnych jedynie nielicznym, zdezaktualizowałyby się. Trzeba jednak przyznać, że tak daleko jeszcze nie zaszliśmy.

Wraz z nadejściem „komunikacji”, którym to terminem Anthony Oettinger określił fuzję komputeryzacji i komunikacji⁴⁾, musimy stworzyć bibliotekom narodowym nową wizję przyszłości, przyszłości opartej na infrastrukturze informacyjnej, która usprawni procedury obsługi użytkowników.. Musimy zabrać się do tego energicznie i stanowczo. Na przykład Biblioteka Kongresu określiła swą rolę w następujący sposób „Biblioteka jest w wyjątkowej sytuacji. Może spełniać zarówno rolę katalizatora jak uczestnika w procesie intelektualnym, który przekształca informację w wiedzę, a wiedzę w mądrość”⁵⁾.

Gdy analizujemy takie funkcje jak usługi bibliograficzne czy dostarczanie dokumentów, trudno się nie zgodzić z następującym stwierdzeniem Maurice’a Line’a: „żadna funkcja nie wymaga uczestnictwa biblioteki narodowej. Zawsze są inne możliwości”⁶⁾. A co z funkcją wspólną nam wszystkim: „odpowiadamy za gromadzenie i konserwację egzemplarzy wszystkich znaczących publikacji wydanych w kraju i działamy jako biblioteki depozytowe, na mocy ustawy bądź na podstawie innych uzgodnień”⁷⁾?

Nie, nawet to już nie wystarczy. Często utrzymuje się, że biblioteka narodowa jest pamięcią narodu i że odpowiadamy za gromadzenie i trwałe zachowanie piśmiennictwa narodu dla przyszłych pokoleń. Nikt tego nie kwestionuje, ale ktoś mógłby zapytać „I co z tego?” Coraz częściej właściwym pytaniem

dotyczącym bibliotek narodowych jest nie „Kim jesteśmy?” ani „Co musimy zrobić?”, ale „Jak chcemy wykorzystywać istniejące zasoby?”

Krótką odpowiedź brzmiałaby następująco: Sprawić, aby stały się powszechnie dostępne za pośrednictwem sieci. Postaram się pokrótce zaprezentować niektóre możliwości i problemy takiego udostępniania.

Pozwolę sobie rozpocząć od prowokacyjnego opisu obecnego stanu wielu bibliotek narodowych. „Niewykorzystywana informacja „gnije” w naszych składach, podczas gdy ważne pytania pozostają bez odpowiedzi, a ważne problemy pozostają nierozwiązane”⁸⁾. Chociaż powyższa krytyczna uwaga wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych Al Gore dotyczyła amerykańskiej polityki informacyjnej, jej zastosowanie jest znacznie szersze. Polityka informacyjna, zdaniem Al Gore, „przypomina najgorsze strony naszej dawnej polityki rolnej, prowadzącej do sytuacji, w której zbożegniło w tysiącach silosów, a ludzie głodowali”⁹⁾. Zbiory dokumentów „gniją” w naszych magazynach w podwójnym znaczeniu tego słowa. Nie są wykorzystywane, ponieważ ich zawartość informacyjna jest nieznaną i rozpadają się wskutek zakwaszenia papieru.

Dostęp do zbiorów na odległość pozwoliłby na zwiększenie ich wykorzystania, a zarazem chroniłby je.

Dostęp za pośrednictwem sieci zakłada, że informacja przechowywana jest w postaci cyfrowej, a oryginał nie jest dotykany. Digitalizację można przeprowadzić z wyprzedzeniem, to znaczy zanim biblioteka otrzyma zamówienie na informację, bądź po otrzymaniu zamówienia. Drugi sposób najprawdopodobniej będzie tańszy. Wielu użytkowników wciąż widzi zbiory narodowe jako zgromadzone nadwyżki danych, o których wiemy, że istnieją, ale które są poza naszą świadomością. Magazynujemy to, co Al Gore określił mianem „eksformacji” ponieważ, z nielicznymi wyjątkami, nie wypożyczamy swoich zbiorów¹⁰⁾. Gdyby nasze zasoby były dostępne na odległość, z informacji mogłoby korzystać znacznie więcej osób. Moglibyśmy wówczas, zgodnie ze słowami Davida Pennimana, aktywnie „pomagać obecnym i przyszłym pokoleniom obywateli w procesie przekształcania się w niezależne jednostki zdolne do samodzielnego rozwiązywania problemów, mające dostęp do narzędzi informacyjnych i umiające z nich korzystać celem sprostania stojącym przed nimi wyzwaniom”¹¹⁾.

Każda biblioteka, narodowa, akademicka czy jakakolwiek inna, jest systemem komunikacji i jej głównym celem jest pomoc społeczeństwu w procesach rozwiązywania problemów¹²⁾.

Jednak większość z nas biernie czeka, aż użytkownik przyjdzie i poprosi o informację. Tylko niektóre biblioteki aktywnie świadczą usługi wychodzące poza katalog online. Należy do nich Biblioteka Kongresu ze swym Projektem Pamięci Amerykańskiej. Biblioteka prowadzi badania nad dostępem multimedialnym do swoich zbiorów, a kolejny przykład jej działań to włączenie się do międzynarodowej sieci komputerowej Internet. Obecnie ponad dwadzieścia milionów opisów katalogowych Biblioteki Kongresu jest dostępne wszędzie i dla każdego za pośrednictwem sieci Internet. Na razie udostępniane są wyłącznie dane bibliograficzne, ale to pierwszy krok we właściwym kierunku.

Jak już powiedziałam, komunikacja związana jest z działaniami mającymi na celu rozwiązywanie problemów. Jeśli teraz szeroko zdefiniujemy bibliotekę narodową jako instytucję stanowiącą element danego społeczeństwa, wynika z tego, że biblioteka działa w ramach systemu politycznego danego państwa. Biblioteki narodowe różnią się od siebie pod względem stylów działania tak samo jak systemy polityczne. Przez powyższe rozumieć różną podejście do problemów i różnicę w ich rozwiązywaniu¹³⁾. Niestety, w badaniach nad bibliotekami narodowymi nie poświęca się, jak się zdaje, zbyt wiele uwagi uwarunkowaniom kulturowym, nie mówiąc już o systemach politycznych, w których działają poszczególne biblioteki.

Na przykład rządy federalne cechuje pewien polityczny styl. Styl ten rzutuje na ich instytucje. Pod tym względem można nawet porównać największą bibliotekę narodową, czyli Bibliotekę Kongresu, ze Szwajcarską Biblioteką Narodową, będącą jedną z najmniejszych¹⁴⁾. Próby restrukturyzacji i reorganizacji w obu instytucjach wykazują uderzające podobieństwo. Obie, zupełnie nieporównywalne pod względem wielkości, działają w ramach federalnych struktur politycznych dwóch demokracji o długiej tradycji. Dylemat, jak być instytucją centralną w federalnym otoczeniu można rozwiązać za pomocą sieci.

Coraz szybszy postęp techniczny w procesach komunikacji doprowadził biblioteki narodowe do obecnego momentu krytycznego.

Ważkie następstwa będzie miał na przykład rozprzestrzeniający się pęd do technologii cyfrowej. Jednakże zmiana nie musi stanowić zagrożenia, a wykorzystanie nowych narzędzi komunikowania, takich jak sieci, może prowadzić do pozytywnych skutków. Uczestnictwo w sieci może otworzyć scentralizowane zbiory i zmniejszyć ograniczenia dostępu do nich. Biblioteki narodowe mogłyby odnaleźć nową rację bytu, która przekształciłaby te statyczne instytucje w organizmy bardziej dynamiczne.

Z ekonomicznego punktu widzenia dziś postępujemy na ogół niczym monopolisci. Jesteśmy instytucjami państwowymi będącymi w sytuacji monopolistycznej ze względu na naszą wielkość, status i/lub rzadkość naszych zbiorów. Biblioteki uczelni współzawodniczą ze sobą, podczas gdy my — przynajmniej w kraju — nie mamy prawdziwych konkurentów. Chociaż hasło rzucone przez Panizziego przy okazji przebudowy Biblioteki British Museum „I my musimy przyćmić Paryż” czy obecna budowa Biblioteki Francji w Paryżu skłaniają do zastanowienia. Podczas gdy biblioteki akademickie mają jasno określony krąg użytkowników, my zaspokajamy potrzeby wielu kręgów¹⁵⁾. Dotychczas zachowaliśmy się po prostu tak, jak zazwyczaj czynią to monopolisci — odkładamy na półkę projekty innowacji, których można uniknąć, unikamy ryzyka inwestowania, kiedy to tylko możliwe i troszczymy się raczej o własną wygodę, niż o użytkowników. Maurice Line jako jeden z nielicznych zajmuje się bibliotekami narodowymi z punktu widzenia kwestii pomiaru wykonania i polityki odzyskiwania kosztów¹⁶⁾. Należy zrobić o wiele więcej.

Monopole, jak już wspomniałam, mają tendencję do skostnienia. Magazynujemy bierne obiekty, a powiedzenie „biblioteka to myśl przechowywana w chłodzie” stało się już niemal rzeczywistością. Oczywiście, dla celów trwałego zachowania musimy chronić nasze rzadkie i kruche dokumenty przed zniszczeniem. Szczególnej uwagi wymagają zbiory specjalne. Na przykład całe kolekcje fotografii często nie mogą już być udostępniane. A prócz problemów trwałego zachowania stoiimy przed problemem zarządzania zbiorami ikonograficznymi. Gdyby przetworzono je na postać cyfrową, użytkownicy mogliby mieć do nich szybki dostęp. Obrazy mogłyby być przekazywane za pośrednictwem sieci i oglądane na ekranie monitora bądź drukowane przez każdego na kuli ziemskiej. Niektórym osobom koncep-

cja ta może wydawać się zbyt futurystyczna. Istotnie, nie istnieją jeszcze sieci, które umożliwiłyby szybkie przesyłanie megabitów, a koszty digitalizacji są wciąż wysokie. Ale rozwój techniczny doprowadzi do powstania takich sieci w niedalekiej przyszłości. Przez ostatnie dwie dekady komputery udoskonalane są w tempie około 25% rocznie.

Do tej pory automatyzację ukierunkowywano na zwiększenie wydajności i kontrolę. Obecne środowisko informacyjne spodziewa się po niej innowacji i szybkości, a także usług i wysokiej jakości.

Dlatego biblioteki muszą teraz zastanowić się, w jaki sposób będą chciały wykorzystywać te szybkie sieci z korzyścią dla siebie, a przede wszystkim dla użytkownika.

Profesor Martin Minsky, jeden z pionierów nauki komputerowej, widzi biblioteki przyszłości jako aktywne, inteligentne instytucje pozostające na usługach wiedzy, gdzie pewnego dnia będziemy mogli powiedzieć „Czy możesz sobie wyobrazić, że kiedyś istniały biblioteki, w których książki nie rozmawiały ze sobą?”¹⁷⁾.

Warunkiem wstępnym do wprowadzenia w życie tych wszystkich wspaniałych koncepcji takich jak słuźenie wiedzy, zbiory multimedialne i biblioteka wirtualna jest lub będzie wykorzystanie w bibliotece dokumentów w postaci cyfrowej. Postać cyfrowa, w której będziemy wysyłać informacje za pośrednictwem sieci, jest jednym z uroków nowoczesnej technologii.

Książka może być przechowywana tylko w jednym miejscu. Jednak za pośrednictwem sieci jej cyfrowa faksymila może być przesłana wszędzie i w tylu kopiach tej samej jakości, na ile jest zapotrzebowanie.

Przejdźmy teraz do problemów sieci.

Przed wszystkim informacje muszą być przetworzone na postać cyfrową. Litery, cyfry, dźwięki i obrazy są redukowane do ciągów zer i jedynek. Przy pomocy komputerów bity te mogą być bez końca wymieniane.

Po drugie niezbędne są włókna optyczne. Takie dane jak głosy lub tekst mogą być sprowadzone do impulsów świetlnych. Impulsy przesyłane są po szklanym kablu, a komputery przetwarzają je w obrazy.

Po trzecie szkieletem sieci jest kabel z włókna szklanego, który stanowi klucz do nowego świata. Oto kilka liczb. W 1991 roku w Stanach Zjednoczonych było 9 mln km kabla. W 1994 roku długość kabla wyniesie 25 mln km. Do roku 2000 prawdopodobnie 40 mln

domów będzie podłączonych do sieci opartej na włóknach optycznych.

Biblioteki podejmują już stosowne działania. Musimy jednak zachować ostrożność, aby nie ograniczyć wykorzystywania nowych technologii do wykonywania tradycyjnych zadań. Na przykład wiele koncepcji katalogu OPAC jest wciąż zakorzenionych w tradycji katalogu kartkowego. Sposób prezentacji danych naśladuje katalogi tradycyjne.

Prezentowane są opisy bibliograficzne dokumentów, nie ich treść. Dostęp przedmiotowy, nawet w odniesieniu do zbiorów drukowanych, nie jest zadowalający, a jeśli chodzi o zbiory ikonograficzne, dotknęliśmy zaledwie wierzchołka góry lodowej. Potrzebujemy nie tylko nowych pomysłów w zakresie wyszukiwania informacji i projektowania OPAC, ale całkowicie nowej koncepcji przekazywania informacji w przyszłości. Na bibliotekach narodowych spoczywa szczególna odpowiedzialność ze względu na ich unikatowe zbiory. Powinny uczestniczyć w badaniach i wspierać wszystkie inicjatywy, które w ostatecznym efekcie umożliwią nam wyjście poza informację bibliograficzną.

Jednakże rozwijanie produktów nowej generacji nie powinno należeć do bibliotek narodowych. Moim zdaniem powinniśmy zostawić to sektorowi prywatnemu. Ale do nas należy opracowywanie koncepcji wykorzystywania nowych technologii w przyszłości. Powinniśmy stale mieć na uwadze cel ostateczny, nie tylko kolejny etap.

Jak już powiedziano, nasze najważniejsze i najbardziej wartościowe zbiory często nie mogą być przemieszczane. Jeśli znajdziemy sposób udostępniania ich w sieci, moglibyśmy zaprezentować nasz dorobek odbiorcom na całym świecie. Oto możliwy scenariusz. Oryginalny zapis nutowy symfonii Mozarta przechowywany w Bibliotece Narodowej w Polsce jest zamawiany przez użytkownika Internetu w Holandii. Na ekranie swego monitora zobaczy on cyfrowy obraz z Polski, a jednocześnie będzie mógł słuchać słynnego nagrania tej symfonii transmitowanego przez Bibliotekę Brytyjską. Z Biblioteki Francji otrzyma filmową wersję Don Giovanniego, a fragmenty biografii Mozarta zostaną przesłane ze Szwajcarii.

Zbyt dalekosiężne? Nie na długo. Pierwsze testy są już przeprowadzane, a stacje multimedialne, zdecentralizowane przechowywane w postaci cyfrowej, napędy wyszukiwawcze o dużej mocy i sieć sprawiają, iż stanie się to

rzeczywistością. Vinod Chandra z VTLS, spółki która jest czynnie zaangażowana w sieć multimedialną, uważa że ta konwergencja nowych technologii doprowadzi do powstania nowego rynku informacji. Będzie on zajmował się takimi zagadnieniami jak prawo autorskie, dostarczanie dokumentów, dystrybucja i honoraria autorskie. Na tym rynku biblioteki narodowe powinny odegrać znaczącą rolę.

W świecie sztuki wydawcy już współpracują z muzeami nad udostępnianiem online zbiorów ikonograficznych w postaci cyfrowej¹⁰⁾. Biblioteki mają do wyboru albo wziąć udział w dokonującym się rozwoju, albo zostać pominięte... Jakiś czas temu powiedziałabym: i przekształcić się w muzea książki. Teraz odnoszę wrażenie, że muzea nas wyprzedziły. Przez wieki gromadziliśmy i magazynowaliśmy bezcenne informacje. Dziś, gdy mamy dostęp do nowych technologii, nie powinniśmy przeoczyć naszej szansy uczestnictwa w procesie komunikacji globalnej.

Tłum. *Krystyna Klejn*

Dr Ruth Wüest jest pracownikiem Biblioteki Narodowej w Bernie (Szwajcaria), a powyższy tekst został wygłoszony podczas 59 Konferencji IFLA w Barcelonie, Hiszpania, w dn. 22-28 sierpnia 1993 r.

Tekst artykułu drukujemy za zgodą IFLA Journal, gdzie został opublikowany w 1993 r. w vol. 19, nrze 4.

PRZYPISY:

- ¹⁾ L. Dainton. Preface to K.W. Humphreys: A national library in theory and in Practice. The Panizzi Lectures 1987. London: British Library 1988, s. VII.
- ²⁾ Np. G. Sylvestre: Guidelines for national libraries. 1987, maszyn.; National libraries. Ed. M. B. Line, J. Line. London 1979.
- ³⁾ R. Kurzweil: The virtual library. The Library Journal 1993 March 15 s. 55.
- ⁴⁾ High and low politics. Information resources for the 80 s. A. Oettinger [i in.] Cambridge 1977.
- ⁵⁾ The Library of Congress in the year 2000. A vision. Management and Planning Committee. The Library of Congress, Washington 1988 June 29 s. VIII.
- ⁶⁾ M. Line: Do we need national libraries, and if so what sort? Alexandria 1990 vol. 2 nr 2 s. 33.
- ⁷⁾ Definicja przyjęta na 16 Generalnej Konferencji UNESCO w 1970 r. Cytat na podst. G. Sylvestre. Guidelines... s. 1.
- ⁸⁾ A. Gore: Infrastructure for the global village. Scientific American 1991 Sept. s. 110.
- ⁹⁾ A. Gore: tamże.
- ¹⁰⁾ Szwajcaria i Izrael.
- ¹¹⁾ D. W. Penniman: The Library of tomorrow. A universal window serving independent problem solvers. Library Hi Tech 1992 vol. 10 nr 4 s. 23-26.
- ¹²⁾ Tenże: The new media-communication, research and technology. Ed. R. E. Rice. Beverly Hills 1984.

- ¹³⁾ H. J. Spiro: Comparative politics. A comprehensive approach. The American Political Science Review 1962 Vol. 56 s. 577-595.
- ¹⁴⁾ Oficjalnie Stany Zjednoczone nie mają biblioteki narodowej, Biblioteka Kongresu pełni jednak tę rolę. Gdy biblioteka w Szwajcarii próbowała zmienić swą niemiecką nazwę na Bibliotekę Narodową zostało to odrzucone przez Parlament. Termin „narodowa” uznano za zbyt centralistyczny.
- ¹⁵⁾ Por. R. Wüest: The optical disc project at the Library of Congress. A case study in the use of new technology in a library environment. Free University of Berlin, Dissertation 1990.
- ¹⁶⁾ M. Line, P. Scott: Commercial and revenue raising activities in national libraries. IFLA Journal 1989 vol. 15 nr 1 s. 23-26.
- ¹⁷⁾ Por. R. Kurzweil: The age of intelligent machines. Boston 1990.
- ¹⁸⁾ M. Dery: Art goes high tech. ART news 1993 February a. 74-83.

Anna Ogonowska
Małgorzata Opalińska

Nasz projekt programu studiów dla specjalizacji informacja naukowa

Powody zabrania głosu przez autorki — do czego powinien być przygotowany absolwent studiów bibliotekoznawczych? — wiedza ogólnokształcąca i umiejętności praktyczne — zarys programu i charakterystyka jego elementów — uwagi praktyczne i propozycje zmian w stosunku do stanu obecnego (red.).

Wypada nam na początku przedstawić się, tzn. określić własną pozycję w środowisku bibliotekarskim i jednocześnie umożliwić lepsze zrozumienie intencji, które nami kierują. Jesteśmy absolwentkami Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego — rocznik 1992 r. Dysponujemy już pełnym, także praktycznym, wglądem w tok studiów i chciłybyśmy, aby nasze doświadczenia zostały z pożytkiem wykorzystane dla dobra przyszłych studentów IBIN, a tym samym dla całego środowiska bibliotekarzy.

Drugim bodźcem, który zainspirował nas do napisania tego artykułu był udział w letnim seminarium organizowanym w ramach projek-

tu TEMPUSa przez trzy szkoły dla bibliotekarzy z Hannoveru, Budapesztu i Deventer w Holandii ¹⁾. Dzięki uprzejmości gospodarzy (Holendrów) i kierownictwa TEMPUSa w seminarium mogły także wziąć udział studentki z Polski. Tematem tegorocznego seminarium byli „Specjaliści informacji naukowej w zmieniającym się świecie”. Jednak nie tylko zaprezentowane tam referaty pobudziły nas do refleksji nad polską sytuacją, ale także wymiana doświadczeń ze studentami tych trzech krajów oraz lektura pracy dyplomowej ²⁾ Erika van Brink na temat przeglądu programów nauczania tej dziedziny w Polsce, na Węgrzech, w Niemczech i w Holandii.

Trzecim i ostatnim motywem, który skłania nas do zabrania głosu w tej sprawie jest doświadczenie, jakie udało nam się zebrać w ciągu półtora roku pracy zawodowej w Centrum Europejskim Uniwersytetu Warszawskiego. Nie śmiemy się nawet porównywać do osób, które w tej dziedzinie przepracowały dziesiątki lat, lecz praca przy organizowaniu zupełnie nowych Ośrodków Rady Europy i Wspólnot Europejskich dała nam możliwość oceny przydatności i przystawalności umiejętności nabytych podczas studiów do rzeczywistości.

Nie chcemy w tym miejscu krytykować ludzi, którzy w mniejszym lub większym stopniu poświęcili nam czas w ciągu ostatnich lat. Doceniamy ich wysiłek. Zdajemy sobie również sprawę, że program przygotowywany dla nas w 1988 roku nie mógł przewidzieć tempa zmian, jakie obecnie zachodzą w Polsce. Wiemy, że obecnie program studiów dla nowych roczników jest modyfikowany. I dlatego chciłybyśmy przedstawić własny projekt programu studiów dla bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Projekt nie jest całościowy, ponieważ obejmuje tylko jedną specjalizację — informację naukową.

Nasze rozważania chcemy poprzedzić określeniem typu wykształcenia, jakie te studia powinny dawać. Przyjęliśmy założenie, że absolwent IBIN powinien być dobrze przygotowany i przystosowany do otaczającej go rzeczywistości. Chodzi nam o to, aby w chwili podjęcia pracy nie musiał zaczynać od serii kursów i szkoleń. Zakładamy także, że uniwersytecki instytut powinien przewidywać i wyprzedzać zachodzące w bibliotekach zmiany, aby móc przygotowywać fachowców zorientowanych w aktualnych tendencjach i poczynaniach w tej dziedzinie.

Postulujemy wprowadzenie dłuższych praktyk tak, aby student w chwili przystępowania do egzaminu magisterskiego legitymował się praktycznymi umiejętnościami zawodowymi. Sądzymy, że do tej pory ta strona studiów była u nas kompletnie zaniedbana.

W naszym programie wielką uwagę przywiązujemy do wiedzy ogólnokształcącej, której zdobycie powinno być połączone z nabyciem kilku umiejętności praktycznych, bez których człowiek z wyższym wykształceniem kompromituje się. Są to: umiejętność posługiwania się językami obcymi ze szczególnym uwzględnieniem własnej dziedziny, umiejętność ustnego i pisemnego przedstawienia własnego pomysłu z wykorzystaniem różnych technik prezentacji, znajomość przynajmniej dwóch edytorów tekstu i obsługi poczty elektronicznej, umiejętność organizowania pracy i spotkań grup pracowników.

Nie zamierzamy wprowadzać rewolucji w tok studiów naszego kierunku. W naszych przemyśleniach bazowałyśmy na programie, który był do nas adresowany. Sądzymy, że przez niewielkie zmiany, a przede wszystkim maksymalne wykorzystanie tego, czym dysponuje Instytut można w dużym stopniu podnieść jego wartość edukacyjną.

Zdajemy sobie sprawę, że proponowany program zależy od poziomu przygotowania, jaki daje szkoła średnia. Chodzi tu przede wszystkim o znajomość języków obcych i obsługi komputera. Można oczywiście przedstawić kandydatom na studia wysokie wymagania lub jako alternatywne wyjście — samemu przejąć obowiązki podniesienia ich poziomu. Sądzymy, że nie jest obowiązkiem uniwersytetu odrabiać zaległości niższych poziomów systemu oświatowego. Z drugiej jednak strony powinno się dać chętnym możliwość podniesienia i rozwijania własnych umiejętności.

Wiele się u nas mówi o niskim prestiżu zawodu bibliotekarza. Niskie wynagrodzenia, jakie gwarantuje państwo — a taką jest praca w bibliotece — sprawiają, że w bibliotekach zostają tylko te z młodych osób, które nie są wysokiego mniemania o sobie. Wydaje nam się jednak, że w takiej sytuacji jedyne, co IBIN może i powinien zaoferować swoim studentom, to wysokie kwalifikacje połączone z wysokimi wymaganiami. Sądzymy, że tą drogą można wpłynąć na zmianę samooceny bibliotekarzy, a pośrednio — na podniesienie oceny społecznej tego zawodu.

Poniżej zaprezentowany program omawia założenia poszczególnych zajęć pogrupowanych w kategorii stanowiące całości pod względem wyznaczonych sobie celów.

Zajęcia pogrupowałyśmy w sześć bloków:

- I. Podstawy wiedzy zawodowej,
- II. Podstawy każdej ze specjalizacji z wykazem problemów danego kierunku,
- III. Wiedza ogólnokształcąca,
- IV. Wykłady monograficzne,
- V. Przedmioty specjalistyczne,
- VI. Praktyka.

Blok I rozciągający się na dwa lata studiów, powinien zaznajamiać z terminologią (także w językach obcych), sytuacją i zagadnieniami związanymi z dokumentami, biblioteką i informacją naukową.

Powinien umożliwić nabycie kilku praktycznych umiejętności, takich jak:

- sporządzenie opisu formalnego i rzeczowego (w wybranym jiw),
- sporządzenie bibliografii,
- podstawowa obsługa komputera plus znajomość edytorów tekstu,
- możliwość korzystania z obcojęzycznej literatury fachowej,
- znajomość podstawowych źródeł informacji.

W bloku powinny się znaleźć tak jak dotychczas:

- podstawy nauki o książce,
- podstawy nauki o bibliotece,
- podstawy nauki o informacji naukowej,
- podstawy informatyki,
- opracowanie formalne,
- opracowanie rzeczowe,
- bibliografia,
- źródła informacji.

Wyjątek stanowią zajęcia ze źródeł informacji. Powinny one uwzględniać pełny wykaz źródeł (nie tylko dokumentalnych i bibliograficznych) ze szczególnym uwzględnieniem aktualnego stanu tego rodzaju zbiorów w Polsce. Do źródeł informacji zaliczamy również wielkie serwisy informacyjne. Nie ludźmy się, że ta metoda pozyskiwania informacji nas nie dotyczy. Z faktu, że są to źródła drogie nie możemy wyciągać wniosku, że będą one niedostępne w Polsce. Chciałybyśmy, aby student podczas zajęć zdobył podstawową wiedzę na temat tego, gdzie należy się udać lub szukać określonych typów informacji.

Blok II ma ułatwić wybór specjalizacji, który następuje po drugim roku studiów. Aby umożliwić świadomy i w pełni wolny wybór, należy

zaznajomić studentów z podstawami każdej ze specjalizacji. Przy okazji powinno się informować, które zajęcia po wyborze specjalizacji będą rozwinięciem podjętego tematu.

Wydaje nam się właściwym, aby każdy z absolwentów IBIN, bez względu na specjalizację, bez oporów korzystał z nowych technologii, dlatego umieściliśmy ten przedmiot w programie. Do nowych technologii zaliczamy: komputery, drukarki, modemy (poczta elektroniczna, połączenia online), sieci komputerowe, rzutniki, czytniki CD-ROM, video, faxy, kserokopiarki.

Oprócz tych zajęć, proponujemy wprowadzenie (do wyboru) do tego bloku tych przedmiotów, których instytut nie realizuje, np. edytorstwo, bibliofilstwo.

Blok II obejmuje więc:

- historię książki i bibliotek,
- czytelnictwo,
- działalność informacyjną bibliotek,
- użytkowników bibliotek,
- nowe technologie w bibliotekach,
- bibliofilstwo,
- edytorstwo.

Jak widać dwa pierwsze bloki nie wnoszą większych zmian do programu, chciałobyśmy jednak proponować zmniejszenie liczby godzin poświęconych wprowadzaniu w dziedzinę. Nie marnujemy czasu na powtarzanie tych samych wiadomości na różnych zajęciach lub na zapelnianiu programu niczemu nie przydatną teorią i historią (np. system ustawodawstwa bibliotecznego we Francji w XIX wieku lub części składowe bibliografii narodowej Bułgarii).

Wydaje nam się bardziej celowe poświęcenie większej uwagi wyborowi specjalizacji. Dodatkowo pragniemy zauważyć, że zajęcia wprowadzające w tematykę specjalizacji nie muszą być koniecznie związane z ćwiczeniami.

Blok III trwa przez pierwsze lata. Ma za zadanie podniesienie ogólnej wiedzy studenta. Daje możliwość rozwijania własnych zainteresowań poprzez wybór zajęć.

Zawiera podbloki: obligatoryjny i fakultatywny.

Do zajęć obowiązkowych wchodzi:

- logika,
- komunikacja,
- naukoznawstwo,
- zarządzanie,
- statystyka,
- dwa języki obce,
- wychowanie fizyczne,
- metodologia.

Należy podkreślić aspekt praktyczny niektórych zajęć. Np. komunikacja powinna oprócz krótkiego wprowadzenia w naukę o komunikowaniu się, być treningiem zachowań w różnych sytuacjach.

W tym miejscu pozwolimy sobie na małą dygresję. Szkoła dla bibliotekarzy Rijkshogeschool Ijselland Deventer opracowała specjalny — ich zdaniem najlepszy — program nauki komunikowania się³⁾. Poświęca się mu 20% liczby godzin całego programu. Wychodząc z założenia, że właściwie cała praca bibliotekarza oparta jest o kontakt z innymi osobami, poddaje się studentów szczegółowemu treningowi wzmacniającemu ich wrodzoną komunikatywność lub niwelującemu jej brak. Można się spierać, jak wielki procent czasu powinno się poświęcić, ale nie można zaprzeczyć, że przyszły absolwent powinien umieć zwrócić się do przełożonych w sprawie wynegocjowania pewnych warunków, powinien umieć kierować grupą ludzi, powinien umieć zaprezentować zebrane informacje w sposób czytelny i jasny, powinien umieć nawiązywać kontakty z innymi instytucjami i zwracać się do nich z ofertą lub prośbą, nie mówiąc już o umiejętnym przeprowadzeniu wywiadu z użytkownikiem odośnie jego potrzeb informacyjnych. Do tej pory pozostawione to było u nas wrodzonym zdolnościom studentów, a jak pokazuje praktyka studenci takimi talentami nie błyszczą. Przykład holenderski dowodzi, że można tego nauczać.

Odośnie komunikacji jeszcze jedna uwaga. Jest to właściwy przedmiot (jak również okres studiów) do nauki pracy zespołowej. Jak bardzo brak nam tej umiejętności, widzą biblioteki, które automatyzują się. Najwyższy czas uświadomić sobie, że tej pracy nie wykona jeden czy dwóch Estreicherów.

Zarządzanie powinno kształcić umiejętności kierowania grupą, opracowania planu, etapów jego realizacji, pisania sprawozdań. Wymagana być powinna praktyczna umiejętność prezentacji pomysłu, pisania raportów, recenzji. Jeżeli umieściliśmy ten przedmiot w bloku zajęć ogólnych, a nie podstaw zawodowych, to dlatego, że nie chcemy ograniczać się tylko do procesów, które są specyficzne dla biblioteki lub ośrodka informacji.

Zajęcia ze statystyki powinny obejmować naukę posługiwania się arkuszami kalkulacyjnymi. Powinny uczyć interpretacji zebranych danych i wykorzystania ich w pracy, niż być ćwiczeniem rachunkowym.

Lektoraty językowe realizowane są wspólnie z blokiem I i kończą się egzaminami. Od początku studiów powinno być jasno powiedziane, że na specjalizacji informacji naukowej znajomość języka angielskiego jest obowiązkowa. Proponujemy, aby lektoraty języków obcych dotyczyły ściśle problematyki zawodu. Dla tych zaś, którzy chcą podnieść swoje umiejętności językowe, proponujemy zorganizowanie przy odpowiednich wydziałach UW płatnych kursów językowych.

Ostatnia uwaga dotyczy metodologii badań i pracy naukowej. Jest ona wyjątkiem w tym bloku, ponieważ jako jedyna ma miejsce dopiero na początku piątego roku studiów. Jest pomyślana jako wprowadzenie do pisania pracy magisterskiej.

Podblok zajęć fakultatywnych to grupa zajęć do wyboru. Określona jest tylko liczba zaliczeń i egzaminów z tego podbloku. Praktycznie zakres tematyki nie powinien być ograniczony. Kierownictwo powinno zadbać o to, aby preferowane przedmioty realizowane były w formie krótkich kursów z wybranej problematyki (a nie przeglądów całości tematyki). Student oczywiście mógłby uczestniczyć w wybranych przez siebie zajęciach na innych wydziałach i tam je zaliczać.

Blok IV wykładów monograficznych to wykłady wąskospecjalizacyjne z dziedziny bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Alternatywnie traktujemy udział w seminariach i konferencjach organizowanych nie tylko przez Instytut, ale całe środowisko bibliotekarzy. Można w nich uczestniczyć w ciągu całych pięciu lat. Obowiązkowa jest do zaliczenia pewna liczba kursów w toku całych studiów.

Blok V — przedmioty specjalistyczne. Mają one być podstawą profesjonalizmu absolwentów. One ostatecznie stanowią o wyniesionych z uczelni umiejętnościach i wiedzy.

Dla specjalizacji informacji naukowej proponujemy:

- matematyczne podstawy systemów informacyjno-wyszukiwawczych (SIW),
- ligwistyczne podstawy SIW,
- elementy analizowania i projektowania SIW,
- języki informacyjno-wyszukiwawcze,
- heurystyka,
- organizacja ośrodka informacji,
- projektowanie baz danych,
- automatyzacja bibliotek,
- seminarium magisterskie.

Szczególną uwagę chcemy zwrócić na praktyczne konsekwencje takich przedmiotów jak: elementy analizowania i projektowania SIW oraz heurystykę.

Ten pierwszy przedmiot jest niezwykle potrzebny w okresie, gdy biblioteki automatyzują się. Dokładne zrozumienie, jak funkcjonuje cały system informacyjny wydaje nam się niezbędne do podjęcia jakichkolwiek prac, choćby na wąskim odcinku. Sądzymy, że zapoznanie się z metodą analizy systemowej nie powinno być pozostawione jako element uzupełniający dla dociekliwych studentów, lecz stanowić podstawę tego przedmiotu.

Zajęcia z heurystyki powinny mieć większy wymiar czasowy tak, aby oprócz kilku poszukiwań oraz mówienia i ulepszania na ich przykładzie strategii wyszukiwawczej, student miał czas zdać sobie sprawę, że tak naprawdę nie istnieje jedna idealna taktyka penetracji źródeł informacyjnych, a wyrobienie w sobie schematów i stereotypów może stać się przyczyną fiaska w realizacji kwerendy.

Odnosnie języków informacyjno-wyszukiwawczych postulujemy, aby zajmować się tylko tymi językami, które rzeczywiście mają szerokie zastosowanie w polskich bibliotekach.

Za bardzo udane uważamy zajęcia z projektowania baz danych. Niestety w naszym przypadku miały one jeden mankament — nie dały się zrealizować w przeznaczonym na nie czasie. Sądzymy, że te zajęcia powinny być dwukrotnie lub nawet trzykrotnie dłuższe ⁴⁾. Zgadza się z przyjętym założeniem, że na własnych błędach najlepiej uczy się i poznaje zalety i wady projektowanych w określonym oprogramowaniu baz danych.

W tym miejscu szersza uwaga dotycząca laboratorium komputerowego, w którego posiadaniu jest Instytut. Bardzo cieszyliśmy się, że dane nam było doczekać chwili, w której komputery stały się nie tylko dodatkową atrakcją, lecz również zwykłym narzędziem pracy dla studentów. Aby jednak rzeczywiście mogły spełniać swoje funkcje dydaktyczne, muszą być dostępne kilkanaście godzin dziennie tak, aby każdy student miał możliwość wykonania poleconych mu na zajęciach zadań oraz miał sposobność doskonalenia własnych umiejętności.

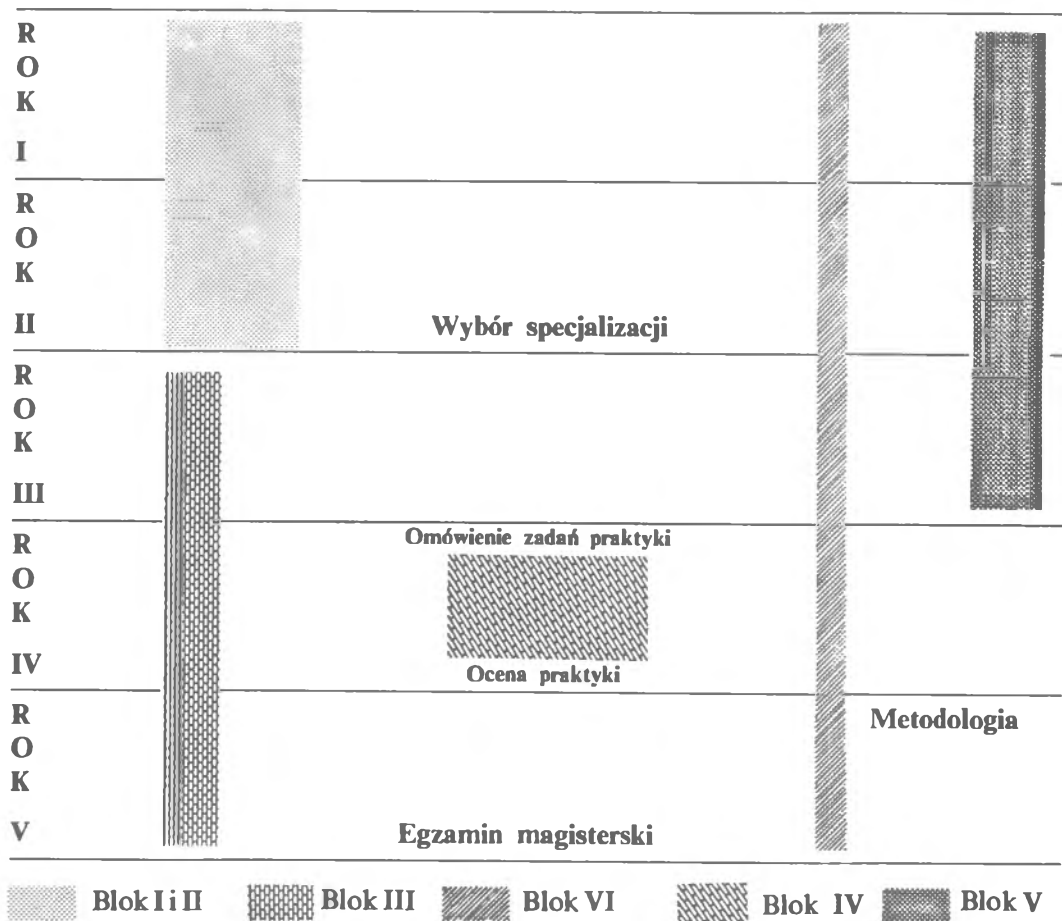
Zdajemy sobie sprawę, że nowe technologie wymagają ogromnych nakładów finansowych, którymi uniwersytet nie dysponuje. Tym bardziej uważamy, że Instytut jako placówka będąca miejscem kształcenia fachowców, w tej kwestii powinien stosować zasadę priorytetów.

Jeszcze kilka słów na temat automatyzacji bibliotek. Sądzymy, że powinien to być krótki przegląd stanu prac w poszczególnych bibliotekach. W praktyce i dokładniej zostaną studenci wtajemniczeni w to zagadnienie podczas praktyk. Dla tych zajęć przewidujemy inne zadanie. Proponujemy opracowanie wspólnie

Mamy nadzieję, że nie powtórzy się już sytuacja, w której studenci nie mogą wybrać odpowiedniego sobie promotora, ponieważ takowy jest tylko jeden.

Zachęcamy, choć nie jest to łatwe, do pisania prac magisterskich zespołowych. W ten sposób studenci mogliby przetestować własne umie-

SCHEMAT ROZKŁADU ZAJĘĆ



ze studentami projektu: jak proces automatyzacji powinien przebiegać. Prawdopodobnie w tej chwili nikt w Polsce nie jest w stanie dokładnie odpowiedzieć na to pytanie, lecz właśnie Instytut powinien gromadzić rosnące doświadczenia i na tej podstawie uczyć i tworzyć rozwiązania dla bibliotek.

Na koniec kilka słów o seminarium. Właśnie ono i pisanie pracy magisterskiej jest głównym zajęciem podczas piątego roku. Program zajęć nie powinien uwzględniać w tym czasie poważniejszych zajęć i wynikających z nich egzaminów.

jętności pracy w grupie, poczuć spoczywającą na nich odpowiedzialność. Dodatkową korzyścią jest fakt, że tematem takiej pracy mogłoby być większe przedsięwzięcie. Zdajemy sobie sprawę, że wiąże się z tym dla studentów ryzyko. Sądzymy jednak, że po pięciu latach studiów potrafiliby wzajemnie ocenić własne możliwości.

Blok specjalistyczny połączony jest z blokiem VI — praktyką. Praktyka jest centralną częścią specjalizacji. Trzeci rok jest teoretycznym do niej przygotowaniem i wprowadze-



*Książnica Spółka z o.o. powstała w Katowicach w 1987r.
Firma przystąpiła do kompleksowej obsługi bibliotek publicznych i szkolnych.*

*W trakcie 5-letniej działalności w oprawy biblioteczne
zaopatrzone ponad 2 mln woluminów.*

Z biegiem czasu podejmowano coraz to nowe przedsięwzięcia:

- ◆ działalność wydawnicza*
- ◆ książki dla słabowidzących
(tzw. Biblioteka Dużej Czcionki)*
- ◆ produkcja mebli bibliotecznych
(kompleksowe wyposażenie bibliotek)*
- ◆ hurtownia książek*
- ◆ biuro konsultingowe*
- ◆ produkcja druków akcydensowych
dla potrzeb bibliotek*

*W ciągu 18 miesięcy w oprawę biblioteczną zaopatrzymy
każdą książkę wydaną w Kraju, a zamówioną przez biblioteki.*

Zapraszamy do współpracy wszystkie biblioteki w Kraju.

*Jesteśmy członkiem ROUND TABLE of NATIONAL
CENTRES for LIBRARY SERVICES.*

*Książnica realizuje propozycje,
których inni nie potrafili zrealizować.*

ZAMÓWIENIE

Zamawiający: _____

Adres: _____

telefon: _____ telex: _____

ilość

- regał dwustronny
 - regał jednostronny
 - regał ekspozycyjny
 - wózek biblioteczny
 - szafka katalogowa
- kolor

druki akcydensowe

karta katalogowa uniwersalna

- wzór B 147
- wzór B 148
- karta książki
- kieszonka
- terminatki

Książnica

.....
Podpis i pieczęć





(Ceny za 1 szt. na dzień 01.12.93 r.)

SZAFKI KATALOGOWE	DĄB	KOLOR
10 szuflad	4.172.400	4.221.200
20 szuflad	5.392.400	5.433.400
25 szuflad	5.843.800	5.904.800
30 szuflad	6.466.000	6.539.200

REGAŁY METALOWE

regal jednostronny 1,90 — 5 półek	1.891.000
regal dwustronny 1,90 — 10 półek	2.135.000
regal ekspozycyjny jednostronny 1,70 — 4 półki	1.769.000
regal ekspozycyjny dwustronny 1,70 — 8 półek	1.952.000
wózek biblioteczny	2.016.000

MEBLE DZIECIĘCE

Ptasie osiedle	6.588.000
Bajkowy most	8.052.000
Wyspa skarbów	7.808.000
Chatka Puchatka	3.416.000
Księżycowa wieża	4.270.000
Kącik malucha	4.514.000
Regal ABC	3.294.000

DRUKI AKCYDENSOWE

● Karta kalążki	134 zł	● Karta zaplau i zobowiąz.	134 zł
● Karta katalogowa	122 zł	● Dziennik Bibliot. Pub.	36.600 zł
● Kieszonka niesklejona	368 zł	● Terminatka	122 zł
● Kieszonka sklejona	610 zł	● Karta akcesyjna do czas.	244 zł
● Upomnienie	183 zł	● Zastawki met. do kalążek	18.300 zł
● Karta czytelnika	183 zł		

Zamówienia prosimy kierować na adres:



Książnica Sp.z o.o.
ul. Misjonarzy Oblatów 11
40-129 Katowice
tel. 586-634, 583-760
fax 539-333
tlx 315215 ksia

Stowarzyszenie
Bibliotekarzy Polskich
ul. Konopczyńskiego 5/7
00-953 Warszawa
tel. 27-52-96

niem. Praktyka powinna trwać pół roku. Zdajemy sobie sprawę, że trudno jest znaleźć wystarczającą liczbę bibliotek, które przyjąłby studentów na tak długi okres czasu i rzetelnie zajęłyby się ich szkoleniem. Same niejednokrotnie doświadczyliśmy, że nasza praca podczas praktyk nie była traktowana poważnie. Najczęściej praktykantów obciąża się najbardziej nużącymi i nie wymagającymi specjalnych umiejętności czynnościami, np. wypisywaniem monitów (do nielicznych wyjątków należy to, że jedna z autorek zalicza praktykę w Bibliotece Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu w dziale katalogu systematycznego). Z drugiej strony te same biblioteki wielokrotnie narzekały, że IBIN nie kształci dla nich wysoko kwalifikowanych bibliotekarzy. To, gdzie pracują absolwenci tego kierunku, jest tematem na osobny artykuł. W tym miejscu poprzestańmy na tym, że do tej pory biblioteki nie interesowały się poziomem wykształcenia, jakie otrzymują studenci IBIN. Sądzimy, że nadszedł najwyższy czas nawiązania bliskiej współpracy między IBIN i bibliotekami tak, aby zarówno Instytut miał zdrowy kontakt z praktyką bibliotekarską, jak również biblioteki miały wpływ na kształcenie bibliotekarzy i jednocześnie miały możliwość zapewnienia sobie przyszłych pracowników. Ważne jest, aby w bibliotekach będących miejscem praktyk znalazła się osoba, która tak długą praktykę będzie umiejętnie prowadzić.

Student w tym czasie powinien zapoznać się z charakterem pracy w każdym dziale biblioteki. Powinien poznać zarówno te nużące i wymagające dokładności prace, jak również te, w których głównym elementem jest twórcze myślenie.

Podczas praktyki realizowane są kolejne zadania do wykonania. Student powinien napisać w ciągu tego roku pięć prac na różne (mogą być ze sobą związane) tematy. Pierwszy krótki okres przed praktykami to omówienie lub wskazanie problemów do realizacji, określenie sposobu ich oceniania i trybu kontaktowania się z wykładowcami. Proponujemy, aby zadania wychodziły od określenia i naszkicowania obecnego stanu konkretnej biblioteki czy ośrodka informacji poprzez projekty drobnych modernizacji do ich wykonania w praktyce.

Wiele bibliotek obecnie automatyzuje się. Włączmy w to studentów. Niech pod okiem specjalistów próbują własnych sił. Niech zaprojektują i włączą w całość systemu własny

element. Niech zauważą w ilu punktach dana modernizacja prowadzi w konsekwencji do zmian. Niech zaprojektują i wykonają w określonym oprogramowaniu niewielką pomocniczą bazę danych. Niech określą nowe punkty, którymi biblioteka mogłaby wzbogacić swoje zbiory lub wykonać dodatkowe usługi dla użytkowników.

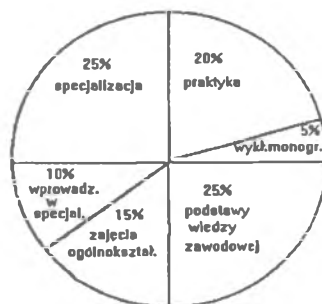
Wydaje nam się, że tematy prac nie powinny być sztywno związane z przedmiotem i wykładowcą. Myślimy, że te prace mogłyby być początkiem prac magisterskich lub przynajmniej stanowić dla nich inspirację. Przekonane jesteśmy, że powinno się pisać coraz więcej prac magisterskich o charakterze praktycznym.

Po zakończeniu praktyki student prezentuje swoje wyniki i uzyskuje ocenę. Oddzielnie otrzymuje ocenę od kierownictwa biblioteki za wniesiony wkład i jakość pracy.

Na koniec jeszcze kilka uwag ogólnych.

Student rozpoczynający studia powinien znać szczegółowy program zajęć i kwalifikacje, jakimi będzie dysponował po ukończeniu studiów.

Powinien znać rozkład czasowy zajęć. I tu proponujemy wprowadzenie nowości. Określmy ile czasu potrzebuje student na właściwe przygotowanie się do zajęć. Podajmy te liczby obok wykazu przedmiotów na uniwersytecie (jest to zwyczajowa praktyka w Holandii). Daje ona dodatkowe informacje studentowi o stopniu trudności i ważności danego przedmiotu. Z drugiej strony takie oszacowanie pomaga równomiernie rozłożyć przedmioty i zadania do realizacji na całe pięć lat.



ok. 4000 godz. / 5 lat w tym ok. 2000 godz. zajęć na uniwersytecie i ok. 2000 godz. pracy samodzielnej

Nie wydaje nam się właściwe, aby w dobie silnego zapotrzebowania na fachowców w bibliotekach, trzeba było kształcić duże grupy studentów kosztem jakości kwalifikacji, jakie

otrzymują. Nie musimy udowadniać, że inaczej pracuje się z grupą siedmiu studentów a inaczej z dwudziestoma. Bierzymy pod uwagę warunki kadrowe, lokalowe i sprzętowe Instytutu i możliwości znalezienia odpowiedniej ilości bibliotek do przeprowadzenia praktyki.

Anna Ogonowska jest pracownikiem Centrum Europejskiego — Ośrodka Informacji i Dokumentacji Wspólnot Europejskich w Warszawie, a Małgorzata Opalińska — pracownikiem Ośrodka Informacji i Dokumentacji Rady Europy w Warszawie.

PRZYPISY:

- ¹⁾ Rijkshogeschool Ijselland Deventer, Fachhochschule Hannover, ELTE Budapest.
- ²⁾ Erik van Brink: Communication in libraries and its consequences for education: an European view. Deventer, 1993.
- ³⁾ The Deventer Communication Program.
- ⁴⁾ Dla naszego rocznika przeznaczono na te zajęcia semestr.

Maria Piaczyńska

Biblioteki publiczne — problemy łączenia z ośrodkami kultury i bibliotekami szkolnymi (doświadczenia z lat 1990-1993 w województwie wrocławskim)

Zróźnicowanie form zarządzania działalnością biblioteczną w gminach — łączenie bibliotek z domami kultury w województwie wrocławskim — skutki łączenia — łączenie z bibliotekami szkolnymi i wynikające z tego problemy — zakres zmian i dostosowań organizacyjnych (red.)

W ustawie o samorządzie terytorialnym znalazł się zapis mówiący, że do zadań własnych gminy należy zaspokajanie potrzeb zbiorowych wspólnoty między innymi w zakresie kultury (poprzez działające biblioteki komunalne i inne placówki upowszechniania kultury). Samorządy w poszczególnych gminach przyjęły różne formy zarządzania powierzonymi im placówkami bibliotecznymi.

Utrzymanie dotychczasowego poziomu funkcjonowania oraz autonomii bibliotek wiąza-
ne było z różnie kształtującym się docenianiem wagi czytelnictwa przez rady gmin i wynikające z tego utrzymanie odpowiedniego finansowania placówek biblioteczných. Przyjęcie różnych priorytetów w wykonywaniu zadań własnych gmin powodowało, że najczęściej oszczędzono na kulturze. Te ograniczenia powodowały, że w szeregu gminach połączono dotychczas samodzielnie funkcjonujące biblioteki gminne z gminnymi ośrodkami kultury. Zjawisko łączenia bibliotek publicznych z ośrodkami kultury stało się poważnym problemem i wyzwaniem dla bibliotek wojewódzkich odpowiedzialnych — zgodnie ze statutem — za merytoryczny poziom placówek biblioteczných, działających w województwie.

W woj. wrocławskim proces łączenia rozpoczął się w 1990 r. Do końca 1992 r. na 39 placówek stopnia podstawowego 19 bibliotek zostało połączonych z domami kultury, w tym 7 miejsko-gminnych oraz 12 gminnych. Niestety, tego typu reorganizacja tylko w nielicznych przypadkach wypadła z korzyścią dla bibliotek. Najczęściej proces ten powodował utratę autonomii placówek biblioteczných.

Wyodrębnienie działalności bibliotecznej w połączonych placówkach powinno być odzwierciedlone w statucie, zatwierdzonym przez radę gminy, co nie zawsze było respektowane. Biblioteki w Miliczu, Św. Katarzynie oraz w Żmigrodzie to nieliczne przykłady świadczące o tym, że połączenie ich z ośrodkami kultury nie przyniosło obniżenia poziomu usług czytelniczych. Kierownictwo tych placówek powierzono bibliotekarzom cieszącym się autorytetem wśród lokalnej społeczności. Ich osobowość, zaangażowanie i inicjatywa stały się gwarantem dobrego funkcjonowania połączonych placówek. Poważny problem w utrzymaniu autonomii bibliotek wystąpił w tych licznych przypadkach, kiedy zarządzanie połączonymi placówkami powierzono kierownictwu bez przygotowania bibliotekarskiego. Bibliotekarze zatrudnieni w takich ośrodkach angażowani są często do prac nie związanych merytorycznie z ich przygotowaniem zawodowym i wyznaczonym zakresem obowiązków. Praktyki tego rodzaju prowadzą do zaniedbań w sferze prawidłowego prowadzenia warsztatu bibliotecznego oraz obniżają poziom usług czytelniczych. Niedostrzeżenie oraz niezrozumienie wagi zagadnień biblioteczných przez niektórych kierowników połączonych placó-

wiek powoduje, że w wielu przypadkach dochodzi do konfliktów między kierownictwem ośrodka a zatrudnionymi bibliotekarzami. Usiłują oni utrzymać rangę bibliotek i poziom usług czytelniczych na obsługuwanym terenie, choć nie zawsze się to udaje.

Osobnym problemem, który stał się przedmiotem wielu dyskusji w środowisku bibliotekarskim, to próby łączenia bibliotek publicznych ze szkolnymi. Pomysł ten usiłują wdrażać władze samorządowe przede wszystkim w środowisku wiejskim, mając na uwadze zaoszczędzenie środków finansowych, przeznaczonych na utrzymanie bibliotek. Fakty łączenia placówek dwóch odrębnych sieci mają miejsce najczęściej tam, gdzie gminy przejęły szkoły podstawowe. Od strony merytorycznej takie postępowanie budzi wiele wątpliwości wśród samych bibliotekarzy. Biblioteki szkolne pełnią rolę warsztatową, związaną z tokiem nauczania i najczęściej zapewniają zestaw lektur obowiązkowych, natomiast dużo gorzej wygląda zaopatrzenie w aktualne pozycje księgozbioru podręcznego (encyklopedie, słowniki, kompendia wiedzy). Przymywanie wiedzy w szkole kojarzy się z przymusem. Mieści się w nim również czytanie lektur obowiązkowych. Korzystanie z biblioteki publicznej pozostawia możliwości szerokiego wyboru lektury, zgodnie z zainteresowaniami młodego człowieka. Respektowanie tych zainteresowań wyzwala spontaniczność w wyborze lektury. Przenoszenie rygorów szkolnych do biblioteki publicznej jest równoznaczne z ograniczeniem spontanicznego czytelnictwa dzieci. Gdyby niebezpieczeństwo takie nie istniało, nie organizowano by odrębnych sieci bibliotek i nie szkolono odrębnie przygotowanych do pracy w tych placówkach bibliotekarzy. Biblioteka publiczna jest często pierwszą pozaszkolną instytucją kultury, z której uczniowie korzystają samodzielnie, tym bardziej, że zestaw literatury oferowanej w bibliotekach publicznych jest większy niż w bibliotekach szkolnych. Korzystanie z biblioteki publicznej powinno wynikać z rzeczywistej potrzeby czytania i nigdy nie kojarzyć się z przymusem szkolnym. Daje to gwarancję, że przynajmniej część dzieci i młodzieży w życiu dorosłym nie utraci kontaktu z książką. Dodatkowym atutem bibliotek publicznych w ich działaniach ukierunkowanych na środowisko dzieci i młodzieży jest tradycja prowadzenia przez wiele z nich zajęć kulturalno-oświatowych. Imprezy artystyczne, konkursy rysunkowe i literackie dają szansę młodym

ludziom, aby — w innym niż szkolne środowisko — mogli wykazać się swoimi uzdolnieniami oraz rozwijać zainteresowania.

Łączenie placówek to również problem czytelnictwa dorosłych. Powstaje pytanie, czy w przypadku przeniesienia biblioteki publicznej do budynku szkoły nie wystąpią bariery psychologiczne, również architektoniczne, jak np. wysokie piętra stanowiące trudność w wypadku ludzi starszych i chorych. Niebagatelną sprawą jest zabezpieczenie dostępu do biblioteki w godzinach popołudniowych mieszkańcom pracującym zawodowo. Szkoły funkcjonują najczęściej przed południem. Wszystkie wyżej wymienione problemy stwarzają niebezpieczeństwo utraty części dotychczasowych użytkowników biblioteki publicznej i zmniejszenie czytelnictwa na terenie gminy.

Pomimo tych wszystkich zastrzeżeń i obaw ze strony środowiska bibliotekarskiego w sprawie łączenia bibliotek obydwu sieci, niektóre samorządy podejmują decyzje o tworzeniu wspólnych placówek. Przyjęcie takich rozwiązań zobligowało Dział Instrukcyjno-Metodyczny Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki we Wrocławiu do opracowania sposobu postępowania, który byłby najkorzystniejszy dla wszystkich mieszkańców gminy. Najważniejszą sprawą jest przekonanie miejscowych władz do tego, aby placówka po przejęciu księgozbioru biblioteki szkolnej nadal pełniła rolę biblioteki środowiskowej, związanej merytorycznie z Biblioteką Wojewódzką oraz funkcjonowała w sieci bibliotek publicznych. Dobrym przykładem prawidłowo działających — połączonych — bibliotek są placówki w gminie Długoleka. Biblioteki sprawują na terenie tej gminy kilka funkcji jednocześnie. Oprócz zaspokajania typowych potrzeb czytelniczych, pełnią również rolę placówek kulturalnych. Ambicją władz tej gminy jest tworzenie tego typu placówek we wszystkich większych miejscowościach na swoim terenie. Biblioteki usytuowano w jak najlepiej przystosowanych do tego celu lokalach. Księgozbiory po gruntownej selekcji połączono z myślą o całym obsługuwanym środowisku. Wszystkie placówki pozostały w sieci bibliotek publicznych. Kieruje nimi pracownik o kwalifikacjach bibliotekarskich.

Istotną sprawą przy podejmowaniu decyzji o połączeniu bibliotek, kiedy ma być ona usytuowana w budynku szkolnym, jest zapewnienie osobnego wejścia oraz ustalenie godzin otwarcia placówki. Jeśli biblioteka ta ma pełnić rolę placówki dostępnej dla całej społeczności lokalnej, powinna być czynna również w godzinach popołudniowych.

Następną ważną sprawą jest sposób przejęcia księgozbioru oraz dokumentacji bibliotecznej (księgi wpływów, ubytków oraz katalogi). Księgozbiory powinny zostać połączone w jedną całość, z zachowaniem dotychczasowej dokumentacji. Księgozbiór szkolny, dla odróżnienia należy oznakować specjalnym symbolem. Znaki te winny znaleźć się zarówno na książkach, jak i w katalogach. Nowo zakupione zbiory wpisuje się na bieżąco do inwentarza biblioteki publicznej. Można wydzielić z całości księgozbiór fachowy dla nauczycieli i umieścić go na odrębnych regałach. Pozostaje jeszcze sprawa zatrudnienia bibliotekarzy. Korzystniejszym dla organizatora jest zatrudnienie pracowników na zasadach obowiązujących w bibliotekach publicznych, gdzie tygodniowy czas pracy jest o 10 godzin dłuższy od wymiaru godzin bibliotekarza szkolnego. Ponadto pracownikowi biblioteki publicznej przysługuje krótszy, bo 26-dniowy, wymiar urlopu w ciągu roku.

W podsumowaniu powyższych rozważań należy stwierdzić, że przy coraz częściej wy-

stępujących przypadkach łączenia bibliotek publicznych z innymi instytucjami kultury bądź bibliotekami innych sieci, nie istnieją idealne rozwiązania. Sprawą najistotniejszą jest jednak przekonanie miejscowych władz, aby decyzje takie przed ich wprowadzeniem w życie zostały dobrze przemyślane, a co najważniejsze, skonsultowane przede wszystkim ze środowiskiem, które bezpośrednio odczuje skutki tej decyzji. Również istotne jest też zasięgnięcie opinii pracowników biblioteki, która ulegnie przekształceniom organizacyjnym oraz opinii Biblioteki Wojewódzkiej, odpowiedzialnej za merytoryczny poziom sieci bibliotek publicznych.

Wyrażam przekonanie, że podjęcie powyższego tematu może być załączkiem do dalszej dyskusji. Proponujemy Państwu przesłanie na adres Redakcji opinii i uwag związanych z problematyką powyższego artykułu.

Maria Piaczyńska jest pracownikiem WiMB we Wrocławiu.

OFERTA

Biblioteka Narodowa oferuje pakiet programowy MAK (wraz z opisem i instrukcją obsługi), pracujący na komputerach IBM PC (i kompatybilnych) w systemie DOS. Pakiet MAK jest przeznaczony do prowadzenia wszelkiego rodzaju katalogów i kartotek, w szczególności bibliotecznych. Na życzenie udostępniamy demonstracyjną wersję pakietu.

Warunki sprzedaży do końca 1994 r. są następujące:

- a) cena pakietu z prawem wykorzystania na jednym komputerze — 7 mln zł.
- b) cena pakietu z prawem korzystania na więcej niż jednym komputerze i/lub w sieci — 9 mln zł.

Klienci, którzy zakupią pakiet na jedno stanowisko, mogą później nabyć prawo do korzystania na więcej niż jednym komputerze po dopłaceniu 2 mln zł. Zainteresowanym przesyłamy bezpłatnie kolejne wersje systemu.

Jednocześnie informujemy, że w dniach 25.03, 29.04, 27.05, 24.06, 30.09, 28.10, 25.11. w godz. 10-14 odbędą się w Bibliotece Narodowej otwarte pokazy pakietu MAK.

Zainteresowanych szczegółowym rozpoznaniem pakietu informujemy, że pracownicy BN prowadzą szkolenia indywidualne i grupowe u użytkownika lub w innym miejscu w ramach umowy-zlecenia.

Zgłoszenia telefoniczne przyjmuje i informacji udziela:

Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej
tel. 25-92-71 do 79, wew. 410, 423

Korespondencję prosimy kierować pod adresem:

Ośrodek Rozpowszechniania Danych BN na Nośnikach Komputerowych
Instytut Bibliograficzny
00-973 Warszawa
Al. Niepodległości 213

Z kraju

Posiedzenia Okrągłego Stołu Bibliotek Rolniczych

W 1991 r. w Beltsville w USA miało miejsce I posiedzenie Okrągłego Stołu Bibliotek Rolniczych Krajów Europy Centralnej i USA. Inicjatorem tego posiedzenia i jego organizatorem była National Agricultural Library (USA). Uczestniczyli w nim przedstawiciele Bułgarii, Czech, Słowacji, Jugosławii, Rumunii, Węgier oraz Polski, którą reprezentowali dr JERZY RASIŃSKI, dyrektor Centralnej Biblioteki Rolniczej i dr KAROL KRAJEWSKI, ówczesny dyrektor Departamentu Nauki, Oświaty i Postępu Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.

II posiedzenie Okrągłego Stołu odbyło się w 1992 r. w Budapeszcie, gdzie do grona uczestników dołączyli przedstawiciele Albanii, Słowenii, Litwy, Łotwy i Estonii. Organizatorem kolejnego III posiedzenia Okrągłego Stołu była Centralna Biblioteka Rolnicza. W dniach 21-25 09 1993 r. w Radzikowie pod Warszawą, w siedzibie Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin, spotkali się przedstawiciele bibliotek rolniczych wyżej wymienionych krajów europejskich oraz USA, a także po raz pierwszy Białorusi, Rosji i Ukrainy. Ani w II, ani w III posiedzeniu nie uczestniczyli przedstawiciele Bułgarii pomimo ponawianych zaproszeń.

Biblioteki biorące udział w kolejnych posiedzeniach to bądź centralne biblioteki rolnicze będące odpowiednikami Centralnej Biblioteki Rolniczej w Warszawie (np. National Agricultural Library w Beltsville, USA, Beloruskaja sel'skochozjaistvennaja biblioteka w Mińsku, Białoruś), bądź biblioteki uczelniane (np. Biblioteka Biotechniczna Fakulteta Univerze w Lublanie, Słowenia), bądź też biblioteki instytutów informacji naukowej i technicznej (np. Ústav Vedeckotechnických Informácií pre Podohospodárstvo w Nitrze, Słowacja).

Ideą przyświecającą organizacji spotkań bibliotek rolniczych była potrzeba wymiany informacji co do zakresu i metod pracy, a także nawiązywania zawodowych i przyjacielskich kontaktów, dających zawsze niewymierne korzyści w każdej działalności. Na kolejnych posiedzeniach przedstawiciele krajów biorących po raz pierwszy udział w obradach przedstawiają reprezentowane przez siebie biblioteki, natomiast pozostali swoje wystąpienia poświęcają na omówienie najważniejszych dokonań, które miały miejsce w ostatnim roku.

Z kolei National Agricultural Library przekazuje europejskim bibliotekom rolniczym wiele informacji dotyczących nowoczesnych metod działania i udziela

praktycznych rad jak mają one zdobywać środki finansowe na rozwój w nowych dla siebie warunkach.

W ostatnim III posiedzeniu Okrągłego Stołu Bibliotek Rolniczych Krajów Europy Centralnej i Wschodniej oraz USA wziął udział prezydent VTLS p. VINOD CHACHRA, który zaprezentował zintegrowany system biblioteczny. Ponadto uczestnicy spotkania wysłuchali następujących referatów zadosznych gości:

- ANDRZEJ ANIOŁ, Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin, „Badania naukowe z zakresu rolnictwa i ich rozwój w Polsce”
- RAFAŁ PIETRAK, Centrum Kosmiczne im. Mikołaja Kopernika, „Międzynarodowa sieć elektroniczna w bibliotekach Europy Centralnej i Wschodniej”
- JAKUB OTWINOWSKI, Ambasada USA, „Działalność Fundacji Stypendialnej Cochran’a”
- JAN WOŁOSZ, Biblioteka Narodowa, „Program pomocy Fundacji Batorego inspiracją dla modernizacji bibliotek wyższych uczelni”
- HENRYK RYBIŃSKI, Instytut Informacji Naukowej Technicznej i Ekonomicznej, „Międzynarodowy system informacji o badaniach naukowych CARIS”
- NORMA JENSON, Ośrodek Informacji USA, „Program stypendialny dla bibliotek”
- ZDZISŁAW TOMASZ DOBROWOLSKI, Biblioteka Narodowa, „Biblioteka Narodowa w Polsce”.

Kolejne IV posiedzenie Okrągłego Stołu odbędzie się w przyszłym roku w Nitrze na Słowacji.

Krystyna Kocznorowska
Centralna Biblioteka Rolnicza

Z zagranicy

Fundacja Roberta Boscha wspiera kształcenie bibliotekarzy polskich

Założyciel znanej dziś na świecie firmy Robert Bosch był gorącym zwolennikiem współpracy z sąsiednimi państwami i w latach dwudziestych popierał współpracę niemiecko-francuską. W połowie lat siedemdziesiątych Fundacja rozszerzyła zakres działania na wspieranie wysiłków na rzecz porozumienia z Polską. W ten sposób idea porozumienia z krajami, z którymi Niemcy łączy wspólna historia obfitująca również w spory i konfrontacje — nabrała realnych kształtów geo-politycznych.

Fundacja Roberta Boscha stworzyła płaszczyznę zbliżenia między ludźmi, na której współczesne i przyszłe stosunki mogą uwolnić się od obciążenia przeszłością.

„Początkiem porozumienia jest wzajemna wiedza o osobie, która wykraczając poza bieżące wydarzenia, ukazywałaby rozwój historyczny, umożliwiającą wgląd w mentalność i dzień powszedni, sprzyjała wymianie kulturalnej.” — czytamy w publikacji: „Fundacja Roberta Boscha a stosunki niemiecko-polskie” (1990).

Z inicjatywy Fundacji opracowano najnowszą historię stosunków niemiecko-polskich, Fundacja zaprasza grupy fachowców w celu odbycia podróży poznawczych, finansuje wymienne wyjazdy studentów i licealistów. Duży nacisk położono na prezentację literatury pięknej w przekładach. Deutsches Polen-Institut kierowany przez znanego doskonale w Polsce Karla Dedecjusza i Fundacja Roberta Boscha powołały wspólnie do życia „Polnische Bibliothek”, w której do 1990 r. ukazało się 35 pozycji, a planowane są dalsze tomy. Fundacja popiera również znajomość literatury niemieckiej w Polsce i ustaliła nagrody dla tłumaczy literatury niemieckiej na język polski. Z funduszu stypendialnego Fundacji korzysta wielu tłumaczy i pisarzy.

Odrębny nurt działalności Fundacji Roberta Boscha stanowią kursy dla polskich nauczycieli i lektorów języka niemieckiego. Fundacja przyznała polskim naukowcom 37 rocznych i dwuletnich stypendiów, popiera również programy naukowe innych instytucji między innymi akcją zapraszania polskich naukowców do Biblioteki im. Księcia Augusta w Wolfenbüttel, oraz na semestralne wykłady na uczelniach niemieckich. Fundacja przyznała środki na wzbogacenie księgozbioru bibliotek germanistycznych (600 tys. marek).

W październiku 1993 r. 36 osobowa grupa bibliotekarzy polskich studiujących na Podyplomowym Studium Bibliotek Naukowych Uniwersytetu Warszawskiego dzięki sfinansowaniu przez Fundację Roberta Boscha kosztów utrzymania i noclegów zwiedziła i zapoznała się z pracą 9 bibliotek naukowych oraz dwoma instytucjami: Deutsches Bibliotheksinstitut i Fachhochschule Hannover-Fachbereich Bibliothekswesen — Information und Dokumentation.

Spektrum bibliotek, jakkolwiek składało się tylko z 9 dużych bibliotek naukowych było urozmaicone: 2 biblioteki narodowe: Staatsbibliothek-Preussischer Kulturbesitz Berlin, Deutsche Bibliothek (Deutsche Bücherei) — Lipsk; 1 biblioteka historyczna Herzog August Bibliothek w Wolfenbüttel; 3 biblioteki uniwersyteckie Hannover, Getynga, Lipsk; 1 biblioteka kraju (landu) Niedersächsische Landesbibliothek.

Skład uczestników wycieczki był również urozmaicony profilami specjalizacji. Najliczniejszą grupę stanowili bibliotekarze, a raczej bibliotekarki z bibliotek wyższych uczelni (19), po 3 osoby pochodziły z bibliotek resortowych i pedagogicznych, po 2 osoby reprezentowały Bibliotekę Narodową, Biblioteki

PAN i kościelne, 1 osoba z biblioteki fundacji. 19 uczestników pracuje w Warszawie, 13 w innych dziesięciu miastach. Strukturę uczestników nie ukształtowała dbałość o reprezentację różnych typów bibliotek, wynikała z uczestnictwa w Podyplomowym Studium Bibliotek Naukowych w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UW.

Organizatorzy próbowali sklasyfikować zainteresowania uczestników, aby ukierunkować odpowiednio zwiedzanie bibliotek, ale w tej zbiorowości było to niewykonalne. Bardzo duży rozrzut zainteresowań będący skutkiem zróżnicowania bibliotek oraz stanowisk pracy i indywidualnych zainteresowań nie pozwolił wyłonić dominujących tematów wspólnych poza dwoma, które powtórzyły się parokrotnie w odpowiedziach na postawione pytanie: komputeryzacja pracy bibliotecznej i problemy zarządzania biblioteką.

Interesująca jest natomiast recepcja zwiedzanych bibliotek, jakie wrażenie wywarły na polskich bibliotekarzach biblioteki niemieckie, jak je oceniają, co jest godne naśladowania? Prosiłiśmy uczestników o wypowiedzi na piśmie i na tej podstawie sporządzono obraz postrzegania zwiedzanych bibliotek. Spostrzeżenia polskich bibliotekarzy wpływały niekoniecznie z kontrastowego widzenia: my — oni, u nich — u nas, chociaż takie oceny są naturalne, kiedy ma się do czynienia z innym warsztatem pracy. Zwiedzający kierujący się podstawowym założeniem poznania procesów modernizacji pracy bibliotek na wszystkich polach ich działania potrafili dostrzec te przejawy organizacji pracy, wyposażenia i zastosowania nowych technologii, które przesądzają o wyższym poziomie sprawności w zaspokajaniu potrzeb użytkowników bibliotek.

Obsługę czytelników, poziom usług informacyjnych i bibliotecznych można wysunąć na pierwsze miejsce na liście spostrzeżeń i również ocen poziomu pracy bibliotecznej. Oto fragmenty niektórych wypowiedzi:

„Najmocniejszym wrażeniem, które pozostaje po wielogodzinnych wizytach w niemieckich bibliotekach, jest poczucie ich służebnej roli w stosunku do użytkowników. Przekraczając progi tych księżnic, użytkownik może mieć pewność, że właśnie on — a nie książka czy bibliotekarz — jest tu elementem najważniejszym. Najbardziej spektakularnym jest przykład UB/TIB, gdzie w ciągu kilku dni realizowane są wszystkie zamówienia na kserokopie; zamówienia, które można przesłać z najdalszego zakątka Niemiec, nie znając nawet katalogu biblioteki, założywszy jedynie — słusznie — że Centralna Biblioteka Techniczna posiada wszystkie materiały z zakresu objętego profilem specjalizacji.

Na użytkowników niemieckich bibliotek czekają: świetnie przygotowane pod względem edytorskim materiały informacyjne — foldery, katalogi; doskonała informacja wewnątrz budynków — plansze, opisy katalogów; punkty informacyjne w widocznych miejscach; szereg drobnych — można by rzec — pomocy ułatwiających stały kontakt z biblio-

tekarzem — fiszki do dezyderatów, fiszki do wpisywania ewentualnych skarg.” (Ewa Grala)

„Dbałość by czytelnik jak najlepiej czuł się w bibliotece m.in. poprzez likwidację barier między nim a książką, stąd: bogate materiały informacyjne na temat zbiorów i ich udostępniania, wprowadzenie wszędzie tam gdzie to możliwe wolnego dostępu do półek (nawet przy wypożyczaniu podręczników), różnorodność stanowisk do pracy, od tradycyjnego stolika, przez stanowiska bardziej zaciszne, aż do samodzielnych zamkniętych i rezerwowanych na dłuższy czas kabin dla pracowników naukowych.

Różnego rodzaju drobniaki ułatwiający życie bibliotekarzom i czytelnikom np. wolny dostęp do ksero (nie dotyczy to publikacji cenniejszych), regały na czasopisma umożliwiające ekspozycję najnowszego numeru, wózki na nowości, wygodne stanowiska z czytnikami mikrofilmu, zamknięte na kluczyk szafki na podręczne torby i ubranie, zaplecze gastronomiczne, a także wydzielona półka na własne drugie śniadanie dzięki czemu czytelnik nie musi „wędrować” wielokrotnie do szatni”. (Dorota Gazicka)

Bibliotecki wyższych uczelni są również dostępne dla mieszkańców miasta, mają wyrobione poczucie więzi ze społecznością miejską i świadczą różne usługi. Wypożyczenia są określone tylko limitem czasu, przedłużenie przed upływem terminu zwrotu jest konieczne, ale może nastąpić telefonicznie, natomiast nie ogranicza się liczby wypożyczanych książek. Do bogatego arsenału sposobów dbałości o dobre samopoczucie czytelnika należy zaliczyć również troskę o ułatwienia dla osób niesprawnych fizycznie.

Komputerowa ewidencja czytelników i wypożyczeń przy zastosowaniu kodu kreskowego upraszcza i skraca proces wypożyczenia książki, a równocześnie stwarza warunki kontroli i monitorowania w przypadku przekroczenia terminu zwrotu.

Katalogi są w dużej części skomputeryzowane, a do 1995 r. będą w całości. W bibliotekach pracują wewnętrzne sieci komputerowe i z różnych miejsc w bibliotece można uzyskać potrzebną informację. Dostęp do krajowych i zagranicznych baz danych w trybie online przyspiesza i wzbogaca serwis informacyjny. Powszechnie wykorzystuje się CD-ROM.

Obecnie kiedy w bibliotekach niemieckich zachowane są tradycyjne bloki katalogowe, zajmujące duże przestrzenie, kartoteki mikrofilmu zawierające miniaturyzację opisów katalogowych paru największych bibliotek światowych oraz wybranych krajowych, do tego dochodzą monitory i mikrokomputery umożliwiające dostęp do baz danych — aparat informacyjny każdej biblioteki jest bardzo rozbudowany.

Uczestnicy wycieczki w systemie informacji katalogowej szczególnie wysoko ocenili regionalne katalogi centralne, które pozwalają użytkownikom szybko zorientować się czy poszukiwana publikacja jest osiągalna „na miejscu”. Rozbudowane i dobrze zorganizowane informatorium wysoko oceniali bibliotekarze polscy. Oto jeden z głosów:

„Zadania biblioteki nie ograniczają się tylko do właściwej organizacji zbiorów i szeroko pojmowane-

go ich wykorzystania, ale też do tworzenia swoistych centrów informacji o zbiorach bibliotek naukowych z terenów miasta i landu a także coraz częściej organizacji dostępu do baz danych ośrodków międzynarodowych. Rola bibliotek uczelnianych rozszerzana do funkcji biblioteki centralnej daje użytkownikowi możliwość wyczerpującej informacji i rzetelnej wiedzy.

Proces postępującej automatyzacji i komputeryzacji zbiorów skraca czas dotarcia do informacji bibliograficznej, faktograficznej, katalogowej, umożliwia wprowadzenie na szeroką skalę niestandardowych form pracy, takich jak CD-ROM, bazy online, możliwość odczytu z mikrofilmu i dyskietek komputerowych.” (Ewa Adaszyńska)

Wszyscy ocenili pozytywnie rolę specjalistów dziedzinowych (Fachreferenten) w gromadzeniu i opracowywaniu zbiorów. Specjaliści są przygotowani merytorycznie do doboru i selekcji książek i czasopism, śledzą postępy i tendencje rozwojowe swojej dziedziny, kształtują księgozbiór biblioteki i jego opracowanie. Nie zajmują się natomiast techniczną stroną akcesji, ta sfera należy do pracowników działu gromadzenia.

Nie ma chyba na świecie dużej naukowej biblioteki, któraby nie odczuwała niedostatku funduszy na gromadzenie książek i prenumeratę czasopism. To poczucie ograniczenia środków w stosunku do potrzeb jest również właściwe dla bibliotek niemieckich. Chociaż nieporównywalne z naszymi możliwościami. Natomiast komfort biblioteczny niemieckich w tej sprawie polega na ścisłym ustaleniu funduszy przeznaczonych bibliotece przez uczelnię, co u nas długo jeszcze nie będzie możliwe ze względu na niestabilność pieniądza i budżetu państwa.

Wypożyczenia międzybiblioteczne można uznać za specjalność niemieckiego bibliotekarstwa. Staranność w rozwijaniu tej formy zaspokajania desideratów czytelniczych widać w każdej bibliotece, jest to bardzo istotny element systemu bibliotecznego. O skali przepływu książek i dokumentów wtórnych świadczy liczba zrealizowanych zamówień, np. przez Bibliotekę Uniwersytecką w Getyndze (150 tys. rocznie, około 500 dziennie).

Biblioteki pracują nad rozwijaniem i wzbogacaniem form współpracy ze środowiskiem, z instytucjami i organizacjami, są wyczulone na potrzeby czytelnicze ich regionu. Wiąże się to z łączeniem zadań bibliotek uniwersyteckich z zadaniami biblioteki landu. Biblioteka w Getyndze Niedersächsische Staats — Universitätsbibliothek — prowadzi również centralny katalog dla Dolnej Saksonii oraz koordynuje komputerowy system informacji o zasobach bibliotecznych, jest również odpowiedzialna za gromadzenie druków XVIII w. na poziomie biblioteki narodowej. Łączenie funkcji jest, można powiedzieć, regułą organizacyjną bibliotekarstwa niemieckiego. Dzięki temu pewne funkcje centralne czy to na szczeblu landu, czy państwa są rozłożone na wiele bibliotek.

Biblioteki wyższych uczelni mają dzięki temu bardziej bezpośredni kontakt i zainteresowanie proble-

matyką regionu lub też jakąś częścią narodowego zasobu bibliotecznego. Wystawy, publikacje, odczyty, konferencje pozwalają ten kontakt wzbogacać interesującymi formami. Do niewątpliwych ciekawostek można zaliczyć jedną z form działalności historycznej biblioteki Herzog August Bibliothek w Wolfenbüttel, której pracownicy organizują dla dzieci w wieku przedszkolnym festyny czytelnice, wystawy i prezentacje zbiorów. Zdawałoby się, że siedemnastowieczna ksiązka, w której specjalizuje się biblioteka jest bardzo odległa od zainteresowań dzieci, że są to światy, które nie dadzą się zbratać. A jednak bibliotekarze podejmują ten trud, aby oswoić i zaciekawic dzieci z biblioteką usytuowaną w tym małym ale bardzo sympatycznym mieście.

Szczególnie silnie w pamięci polskich bibliotekarzy zapisały się budynki biblioteczne, ich wnętrza przestronne i jasne, łatwe do poruszania się, wyposażenie techniczne, stanowiska pracy i czystość. Nie można było dopatrzeć się kurzu na półkach w magazynach, a czystość sanitariatów i porządek w społecznej części bibliotek wywierały bardzo pozytywne wrażenie ładu i porządku tworzącego przyjazną atmosferę dla czytelników i pracowników bibliotek.

Najnowszy budynek biblioteczny oddany do użytku w kwietniu 1993 roku — Biblioteka Uniwersytecka w Getyndze — zapisał się w pamięci polskich bibliotekarzy jako przejaw nowoczesności łączący dobrą architekturę z funkcjonalnością.

„Wnętrze elastyczne, bardzo dobrze doświetlone (puszka pod świetlikami poprzez wszystkie kondygnacje). 3 kondygnacje podziemne z magazynowaniem zwartym, dalej w górę magazynowanie tradycyjne; centralną częścią budynku jest magazyn otoczony pozostałymi funkcjami bibliotecznymi. Wolny dostęp do 600 tys. wol., 7 000 czasopism bieżących (jest to połowa) oraz do Księgozbioru Dydaktycznego (!). W starym budynku, po generalnym remoncie (za 40 mln DM — ok. 1/3 kosztów budowy nowego) pozostawili zbiory specjalne i własną placówkę badawczą. Przeprowadzka trwała pół roku, przenieśli zbiory z kilku różnych miejsc w kolejności proponowanej przez program komputerowy napisany specjalnie na potrzeby tej przeprowadzki.” (Ewa Maciuszko)

Biblioteka w Getyndze zasługuje zapewne na szersze omówienie prezentujące jej walory architektoniczne, wyposażenie, serwisy informacyjne i warunki pracy dla czytelników. Nic dziwnego, że przedstawicielka Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego kończy swoje spostrzeżenia stwierdzeniem: „Myślę, że korzystne dla nas mogłoby być nawiązanie ściślejszej współpracy z Getyną... ich doświadczenia z zakresu budowy i przeprowadzki są w dużej mierze do wykorzystania w BUW.”

Przekonanie o tym, że można wiele nauczyć się i zastosować u nas niektóre rozwiązania było powszechne. Tego rodzaju kontakty zawodowe nie tylko wzbogacają zasób wiadomości, ale inspirują nowe rozwiązania. Jest to najważniejsza korzyść z podróży, które jak od dawna już wiadomo, kształcą.

Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego współpracuje z Wydziałem Bibliotekoznawstwa, Informacji i Dokumentacji Wyższej Szkoły Zawodowej w Hannoverze (Fachhochschule Hannover) i polska grupa miała możliwość zapoznać się z pracą tej placówki dydaktycznej, kształcącej bibliotekarzy.

Zaproszeni przez Rektora uczelni pana prof. dr Rolfa Hüpera na obiad w estetycznej mensie studenckiej mieliśmy możliwość wysłuchania ciekawszych informacji o wyższej szkole, jej zadaniach i metodach kształcenia. To co szczególnie zainteresowało słuchaczy to powiązanie w procesie dydaktycznym zajęć teoretycznych z bardzo rozwiniętą praktyką zawodową w różnych bibliotekach pod kierunkiem dobrych fachowców. Przewiduje się również rozszerzenie praktyk zagranicznych.

Uczelnia jest nastawiona na elastyczne zmiany w programach nauczania i szybko reaguje na przewidywane zapotrzebowanie na specjalistów. Na tej zasadzie na Wydziale Bibliotekoznawstwa, Informacji i Dokumentacji powołano dwie nowe specjalizacje: redaktora technicznego i bibliotekarza specjalistę w zakresie bio-medycyny. Pierwsza związana jest z zapotrzebowaniem wydawnictw oraz różnych instytucji wydających druki na redaktorów technicznych, druga z przewidywaniem zwiększonego zapotrzebowania na specjalistów informacji i dokumentacji w zakresie biologii, medycyny i ekologii.

Uczestnicy wycieczki mieli możliwość bardzo szczegółowo zapoznać się z pracą Wydziału Bibliotekoznawstwa, Informacji i Dokumentacji dzięki bardzo życzliwej, pełnej zrozumienia i bardzo serdecznej przychylności Profesora Andrzeja Nowaka, który jest twórcą bardzo interesującego komputerowego programu kształcenia bibliotekarzy i któremu grupa polskich bibliotekarzy zawdzięcza bardzo wiele w zrealizowaniu tej studyjnej wyprawy do niemieckich bibliotek.

Na zakończenie należałoby powiedzieć o instytucji, która swoją działalnością przyczyniła się do postępów bibliotekarstwa niemieckiego: Deutsches Bibliotheksinstitut (Niemiecki Instytut Bibliotekarstwa), który ma siedzibę w Berlinie.

Dyrektor Instytutu Prof. Beyersdorff zapoznał uczestników wycieczki z zadaniami i formami pracy.

Instytut wspiera biblioteki niemieckie bardzo wszechstronną działalnością. Każda ważniejsza dziedzina bibliotekarstwa ma swego dokumentalistę, który gromadzi, udostępnia opracowania i informacje z dziedziny, którą się opiekuje. Poradnictwo obejmuje następujące obszary pracy bibliotek: upowszechnienie działalności bibliotek, biblioteki publiczne, konwencjonalne formy pracy, biblioteki specjalne, specjalne formy pracy bibliotekarskiej, biblioteki szkolne, biblioteki dla dzieci i młodzieży, archiwum budownictwa i technik bibliotekarskich, (EDV) zastosowanie techniki elektronicznej w bibliotekach. Na przykład w zakresie budownictwa bibliotecznego zgromadzono projekty zrealizowanych budynków bibliotecznych i założenia charakteryzujące wykorzystanie budynków.

Zgromadzona dokumentacja służy wszystkim zainteresowanym, którzy myślą o budowie nowego gmachu. Mogą skorzystać ze skumulowanego doświadczenia architektów, budowniczych i bibliotekarzy, jakże kapitalne rozwiązanie wsparcia dla projektujących nowe budynki biblioteczne.

DBI organizuje różne zespoły robocze i komisje, które pracują nad różnymi dokumentami o charakterze normatywnym (np. Instrukcja Katalogowania RAK) lub też zaleceniami metodycznymi.

Posłużę się przykładem. Trzy lata pracował zespół jedenastu bibliotekarzy nad tematem: Marketing w bibliotekach. Rezultatem tych prac jest dwutomowe opracowanie: Die effektive Bibliothek. Endbericht des Projekts „Anwendung und Erprobung einer Marketingkonzeption für öffentliche Bibliotheken” (Berlin 1992) (Sprawna biblioteka. Raport końcowy projektu „Zastosowanie i wypróbowanie koncepcji marketingu w bibliotekach publicznych”).

Katalog wydawnictw DBI prezentuje bardzo bogaty zestaw pozycji służących doskonaleniu pracy bibliotek. Polscy bibliotekarze nie są rozpieszczani tego rodzaju publikacjami, nic więc dziwnego, że DBI bardzo ich zainteresowało, oto jeden z głosów:

„Na pierwszym miejscu stawiam działalność Deutsches Bibliotheksinstitut, który pełni rolę pośrednika między bibliotekami, służy radami, organizuje doszkalanie zawodowe oraz wydaje dużą liczbę publikacji. W wykazie z 1993 r. dużo prac na temat komputeryzacji bibliotek i związanych z tym problemów” (Alicja Prokopowicz)

W przedstawionej relacji z podróży studyjnej grupy bibliotekarzy polskich słuchaczy Podyplomowego Studium Bibliotek Naukowych w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego skoncentrowałem się na spostrzeżeniach i wrażeniach, jakie wynieśli oni zwiedzając 9 niemieckich bibliotek naukowych i DBI. We wszystkich piśmennych relacjach ocena całej imprezy, jako bardzo ciekawej, pozytywnej i kształcącej lub nawet wspaniałej — podkreślała wzbogacenie wiedzy zawodowej. Niektórzy stwierdzali, że wykorzystają w swojej bibliotece zaobserwowane rozwiązania organizacyjne. Ten efekt zwiedzania kilku niemieckich bibliotek naukowych dzięki Fundacji Roberta Boscha jest najważniejszym osiągnięciem.

Radosław Cybulski
IBIN UW



Z Warszawy i regionu

MIĘDZYNARODOWY KONKURS NA EKSLIBRIS O MOTYWACH WARSZAWSKICH „VARSAVIANA”.

W „Encyklopedii Staropolskiej” Zygmunta Glogera czytamy: „Był zwyczaj we wszystkich krajach zachodniej cywilizacji, że w wielu bibliotekach przyklepiano na książkach kartki papierowe ze znakiem wyróżniającym nazwisko właściciela biblioteki, jego herb lub nazwę księgozbioru albo instytucji. Wiele ekslibrisów nosiło charakter roboty mniej więcej artystycznej, zdobniczej. Prócz nazwiska i rysunku wiele ekslibrisów dawnych mają jeszcze jakąś dewizę, sentencję, uwielbiającą wiedzę, rozum, naukę, światło lub ostrą chłostę na przyszłego złodzieja książki, próżniaka albo nieuka, który z książki nie potrafi korzystać...”

Historia znaku książkowego sięga bardzo odległych czasów. Za najstarsze (1400 r. p.n.e.) uważa się tabliczki fajansowe dołączane do rękopisów egipskich. Miały więc one formę odległą od ekslibrisów współczesnych. W obecnej postaci przyjęły się dopiero około XV wieku, ale właściwie nigdy nie zostały rozpowszechnione tak szeroko jak na to zasługują.

Przygoda z ekslibrisami w jednej ze stołecznych wypożyczalni rozpoczęła się 14 lutego 1992 roku, tj. w dniu otwarcia wystawy znaków książkowych niezjącego już artysty — Czesława Kelmy. Ekspozycję jego prac zorganizowano w lokalu Wypożyczalni Nr 75. Do wystawy wydano katalog z przedmową znawcy i kolekcjonera ekslibrisów, pana Józefa Tadeusza Czosnyki, a także zestawem wybranych reprodukcji.

Po sukcesie tej imprezy pracownicy placówki postanowili zorganizować kolejne z udziałem twórców i kolekcjonerów. Spotkania sympatyków znaku książkowego stały się „tradycją”. Prezentowano tu prace wybitnych artystów plastyków tworzących we wszystkich prawie technikach znanych w ekslibrisie (cynkotypia kreskowa, linoryt, drzeworyt, plastikoryt, litografia).

Miłośnicy znaku książkowego obejrzeliby prace Nikołaja Bondarenki (Ukraina), Vladimira Pechara (Czechy), Juliusza Szczonego Batury (Polska), Ta-

deusza Budynkiewicza (Polska), Karoly Andrusko (Serbia), Anatolija Siwaka (Ukraina), Marii Elisy Leboroni (Włochy), Zbigniewa Kubeczki (Czechy) i Ryszarda Bandoza (Polska) oraz ekslibrisy grafików japońskich a także judaica w ekslibrisie.



Nadesłany na konkurs ekslibris Wypożyczalni nr 75. Autor: Włodimir Taran, Ukraina.

Ukoronowaniem dotychczasowej działalności Wypożyczalni w zakresie popularyzacji ekslibrisów stał się Międzynarodowy Konkurs na Ekslibris o Motywach Warszawskich „Varsaviana”. Idea zorganizowania międzynarodowego konkursu na znak książkowy nawiązujący w swej treści do 400-lecia stołeczności Warszawy powstała jesienią ubiegłego roku. Pomysł zyskał sobie wielu zwolenników, aczkolwiek odzywały się głosy sceptyczne, nie dające dużej szansy na powodzenie przedsięwzięcia. Wątpliwości zaczęły się rozwiewać z nadejściem pierwszych prac. Plon Konkursu okazał się imponujący — 245 prac nadesłanych przez 136 twórców z 22 krajów świata: Azerbejdżanu, Belgii, Bułgarii, Czech, Estonii, Finlandii, Francji, Hiszpani, Holandii, Kanady, Kazachstanu, Litwy, Luksemburga, Łotwy, Niemiec, Rosji, Rumunii, Serbii, Ukrainy, Węgier, Włoch i Polski.

28 04 b.r. jury w składzie:

- Bronisław Kohut — przewodniczący, artysta plastyk
 - Sylwia Bobała — inicjator konkursu, kierownik Wypożyczalni Nr 75
 - Józef Tadeusz Czosnyka — komisarz konkursu, kolekcjoner
 - Zygmunt Gontarz — kolekcjoner
 - Tomasz Maniewski — artysta plastyk
 - Janusz Popławski — artysta plastyk
- przyznało I nagrodę Ewgienijowi Bornikowowi z Rosji. Cztery równorzędne II miejsca zajęli: Alfred Aszkielowicz (Polska), Andrejs Maris Eizans (Łotwa), Klemensas Kupriumas (Litwa), Bogdan Pikulnicki (Ukraina); a pięć równorzędnych III miejsc: Karoly Andruszko (Serbia), Juliusz Szczęsny Batura (Polska), Alfonsas Cepauskas (Litwa), Andrej Maszanow (Rosja), Jurij Orłow (Estonia). Honorowe wy-

różnienia otrzymali: Tamara Balenko (Ukraina), Ryszard Bandoz (Polska), Mikołaj Bondarenko (Ukraina), Tadeusz Waclaw Budynkiewicz (Polska), Elena Karpiec (Rosja), Balint Kosa (Rumunia), Władimir Najdenko (Rosja), Jindrich Nowak (Czechy), Elvyra Marija Saladinskaite-Jurgelioniene (Litwa), Huub G. E. M. Thorissen (Holandia), Geza Xantus (Węgry).



Nadesłany na konkurs ekslibris Wypożyczalni nr 75. Autor: Jurij Orłow, Estonia (laureat III nagrody)

Uroczystość otwarcia wystawy pokonkursowej połączona z inauguracją roku kulturalnego Ochoty 93/94 odbyła się 25 września 1993 r. w Społecznym Domu Kultury „Rakowiec” w Warszawie przy ul. Wiślickiej 8. Przybyłym laureatom nagrody w postaci medali honorowych wręczali: burmistrz dzielnicy Ochota — pan Janusz Foks, kierownik Wydziału Kultury i Sportu — pani Helena Gąsiorowska, dyrektor Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy Dzielnicy Ochota — pani Alicja Koczyńska oraz kierownik Wypożyczalni Nr 75 — pani Sylwia Bombała. Nagrodę ufundowaną przez Dyрекcję Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy — Bibliotekę Główną przy ul. Koszykowej, przyznana pani Stase Medyte z Litwy przekazała dyrektor Janina Jagielska. Poza konkursem nagrodzeni zostali uczniowie Szkoły Podstawowej Nr 8 w Legionowie, którzy pod opieką pani Jadwigi Świdorskiej, nauczycielki wychowania plastycznego wykonali 45 ekslibrisów. Otrzymali książki ufundowane przez „Naszą Księgarnię” i Fundację Pomocy Bibliotekom.

Podsumowując konkurs, jego komisarz — Józef Tadeusz Czosnyka — stwierdził, że poziom artys-



Awers i rewers medalu honorowego laureatów konkursu

tyczny nadesłanych prac był bardzo wysoki. Mogliśmy podziwiać znaki książkowe wykonane we wszystkich prawie technikach graficznych stosowanych w ekslibrisie.

Słowa podziękowania należą się w tym miejscu wszystkim sponsorom konkursu. Organizatorzy zwrócili się do około 200 instytucji, organizacji i osób prywatnych z prośbą o partycypowanie w części wydatków związanych z imprezą. Pozytywnie odpowiedzieli: Wydział Kultury i Sztuki Urzędu m.st. Warszawy, Wydział Kultury i Sportu Urzędu Dzielnicy Ochota, Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy — dzielnica Ochota, Społeczny Dom Kultury „Rakowiec”, Redakcja „Polityki”, Wydawnictwo

„Nasza Księgarnia”, Fundacja Pomocy Bibliotekom Polskim oraz firma „Laminex”.

Dziękując wszystkim za wzięcie udziału w konkursie, jego komisarz pan Józef Tadeusz Czosnyka wyraził nadzieję, że 50 rocznica Powstania Warszawskiego, którą obchodzić będziemy w przyszłym roku zainspiruje twórców do wykonania równie interesujących znaków książkowych poświęconych stolicy. Zasugerował, że tę inicjatywę powinna podjąć Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy — Biblioteka Główna. Propozycja została pozytywnie przyjęta.

Barbara Darkowska — bibliotekarz
Wypożyczalnia dla Dorosłych Nr 75
ul. Grójecka 109

Doniesienia

MKIS WSPIERA AUTOMATYZACJĘ BIBLIOTEK PUBLICZNYCH. Październikowa konferencja w Białymstoku poświęcona automatyzacji bibliotek publicznych uświadomiła wszystkim jej uczestnikom postęp dokonany w tym zakresie w ostatnich latach oraz determinację bibliotekarzy, którzy bez względu na trudności chcą w coraz większym stopniu korzystać z dobrodziejstw nowych technologii. MKiS uwzględniło tę sytuację i biorąc pod uwagę propozycje zgłoszone przez Bibliotekę Narodową w czerwcu 1993 r., wsparte pozytywnymi opiniami uczestników konferencji białostockiej, a następnie wystąpieniem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, które poparło projekt i zadeklarowało pomoc w jej realizacji — wygospodarowało sumę 696,4 mln zł, co pozwoliło 89 bibliotekom uzyskać pakiet programowy MAK, a 56 bibliotekom — bieżącą

bazę danych „Przewodnika Bibliograficznego”. Kwota ta wystarczyła również na pokrycie kosztów zakupu 9 retrospektywnych baz danych „Przewodnika...”, głównie dla bibliotek wojewódzkich. Środki wygospodarowane przez MKiS wzmogą zainteresowanie bibliotek automatyzacją, przyczynią się do szerszego „oswojenia się” bibliotekarzy z jej problemami i być może zachęcą władze samorządowe do wspomagania komputeryzacji bibliotek pozostających pod ich opieką. Można mieć nadzieję, że biblioteki wojewódzkie dołożą starań, aby problematyka automatyzacji mogła być uwzględniona w szerszym zakresie w ich programie działań. Pożądana będzie zwłaszcza aktywizacja działalności szkoleniowej oraz wzmoczenie starań o pozyskiwanie środków na rozwój automatyzacji. Potrzeby w tym zakresie są bowiem ogromne. Zgłoszone przez bib-

lioteki wojewódzkie zapotrzebowanie na MAKa i bazy danych „Przewodnika” przewyższyło ok. dwukrotnie kwotę wyasygnowaną przez MKiS. Zgłoszono też zapotrzebowanie na inne bazy danych potrzebne w bibliotekach publicznych. Miejmy nadzieję, że MKiS również w 1994 r. znajdzie środki na zasilenie komputeryzacji bibliotek. (jw)

CENTRUM INFORMACJI O KSIĄŻCE. W ostatnim kwartale 1993 r. rozpoczęło działalność Centrum Informacji o Książce (CioK). Jest to spółka cywilna utworzona przez Fundację Biblioteki Narodowej, Polską Izbę Książki i Polskie Towarzystwo Wydawców Książek. CioK zamierza współpracować z wydawcami, księgarzami, hurtownikami książek, bibliotekami oraz wszystkimi instytucjami, organizacjami i osobami zainteresowanymi sprawami rynku księgarsko-wydawniczego. Od samego początku rozwija kontakty i współpracę z podobnymi organizacjami niemieckimi. Wykorzystując technikę komputerową i tradycyjne formy informacji, CioK zamierza gromadzić opracowywać i rozpowszechniać informację dotyczącą krajowej produkcji wydawniczej, handlu książką i związanych z tym zagadnień. W planach jest prowadzenie działalności doradczej oraz publikowanie różnego rodzaju informatorów i biuletynów. Pierwszą z takich publikacji jest informator o wydawcach, który ukazał się w pierwszych dniach 1994 r., opracowany i wydany wspólnie z Biblioteką Narodową. CioK ma swoją siedzibę w Bibliotece Narodowej, a jego dyrektorem jest p. Ewa Kubisiak. (jw)

ARTICLE ALERT. We wrześniu 1993 r. Biblioteka Amerykańska w Centrum Amerykańskim w Warszawie zainicjowała interesującą oraz bardzo pożyteczną dla wielu środowisk w Polsce formę usług informacyjnych nazwaną ARTICLE ALERT. Polega ona na dostarczaniu co miesiąc zainteresowanym tą usługą osobom 25-30 abstraktów wyróżniających się ze względu na wartość i znaczenie artykułów napisanych przez autorów amerykańskich i opublikowanych w czołowych amerykańskich periodykach. Inicjując przedsięwzięcie zaznaczono, że uwzględnia się także artykuły autorów niezależnych. Otóż osoba otrzymująca abstrakty może na ich podstawie wybrać sobie do 5 artykułów i prosić o przysłanie ich kopii. W ramach usługi zapewnia się możliwość zamawiania i otrzymywania artykułów dotyczących takich zagadnień, jak: pokój i bezpieczeństwo, instytucje i inicjatywy demokratyczne, prywatyzacja i wolny rynek, komunikacja i rozwój, nauka i technologia, zagadnienia społeczne, dziedzictwo w zakresie kultury i sztuki. (jw)

NOWE KOŁO SBP W ILAWIE. Po kilkunastu latach świadomej nieobecności środowisko bibliotekarskie Ilawy powróciło do Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i pragnie w nim aktywnie działać. Była to inicjatywa wyłącznie oddolna, wypływająca z potrzeb, aspiracji i dążeń. Wśród swoich zamierzeń

jako najważniejsze uznano: integrację środowiska, zabranie znaczącego głosu w sprawach bibliotek i bibliotekarzy, wymianę twórczych doświadczeń itp. Od pomysłu do jego realizacji droga była krótka. W dniu 10 listopada 1993 r. Prezydium ZO SBP w Olsztynie wyjechało — na zaproszenie Kolegi mgra Wiesława Niesiołbédzkiego, dyrektora MBP — do Ilawy na spotkanie z grupą inicjatywną, a już 24 tegoż miesiąca odbyło się walne zebranie członków. Postanowiło ono powołać koło SBP, liczące 21 członków, reprezentujących biblioteki publiczne, szkolne i publicznoszkolne. Wybrano także władze koła. W skład jego Zarządu weszli: Wiesław Niesiołbédzki — przewodniczący (wybrany w głosowaniu tajnym), Bogusława Stępień — sekretarz, Helena Swebocha — skarbnik, Lidia Chejna — członek. Każdy rodzaj biblioteki ma w nim swoich przedstawicieli. Przyjęto również dwie uchwały. Pierwsza stanowi rezolucję w sprawie „niedopuszczenia do likwidacji bibliotek szkolnych z publicznymi bez względu na to, czy istnieją uzasadnione warunki...”, zaś druga — wysokość składek (od 5 do 10 tys. zł). Utworzenie koła ucieszyło nas. Zarządowi koła życzymy aktywności dobrze służącej zarówno jego członkom, jak i kulturze i oświacie własnego środowiska społecznego. (Marian Filipkowski)

MYŚLENICE: JAK POZBYĆ SIĘ BIBLIOTEKI. W „Gazecie Myślenickiej” z dn. 26 12 1993 r. ogłoszono relację z sesji Rady Miejskiej. Czytamy w niej m.in.: „W trakcie dyskusji (nad projektem uchwały w sprawie zakresu i zasad udzielania dotacji z budżetu gminy na dofinansowanie działalności prowadzonej w formie gospodarki pozabudżetowej) na pytanie K. Pietrzyka czy nie należałoby pomyśleć, aby Miejską Bibliotekę Publiczną oddać w prywatne ręce, burmistrz S. Nowacki powiedział, że jeśli znajdą się chętni to jest skłonny oddać Bibliotekę, złobek i przedszkola. Taką osobą mogłaby otrzymać dotację.” Skądinąd dowiedzieliśmy się, że jeden z radnych w Myślenicach (dawniej miasto powiatowe w Krakowskiem) wpadł na prostszy, wymagający mniejszego wysiłku umysłowego pomysł: odebrać fundusze Bibliotece i rozdać je bezrobotnym. (jw)

Z KRESÓW WSCHODNICH NA ZACHODNIE. „Lwów i Kresy Południowo-Wschodnie” to tytuł wielkiej wystawy Książnicy Szczecińskiej udostępnionej szczecinianom w dn. 15-30 listopada 1993 r. Ekspozycja została przygotowana dla uczczenia 75. rocznicy obrony Lwowa oraz 5. rocznicy powołania Szczecińskiego Oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Ekspozycje prezentowane na wystawie (publikacje, plakaty, pamiątki, fotografie, obrazy grafika, kilimy, ceramika, przedmioty kultu religijnego, dokumenty osobiste, znaczki pocztowe, przedmioty codziennego użytku itp.) pochodzą z zbiorów Biblioteki oraz członków Towarzystwa. Oprócz pamiątek lwowskich, szczególnie zainteresowanie wzbudzały egzotyczne dziś niemal zbiory kultury materialnej

Huculszczyny. Grupom zwiedzającym wystawę wyświetlano filmy video dotyczące Lwowa i jego mieszkańców. Można było posłuchać także kasetowych nagrań piosenek lwowskich. Książnica Szczecińska jako (obok Towarzystwa) współorganizator wystawy wydała także Informator w opracowaniu Cecylii Judek.

(Władysław Michnał)

ZAPROSILI NAS

— Wydawnictwo KONTRA (Londyn) i ANSA (Warszawa), Fundacja Pomocy Bibliotekom Pol-

skim oraz WiMBP im. J. A. i A. S. Załuskich w Radomiu na wieczór poświęcony twórczości Józefa Mackiewicza (1902-1985) w dn. 15 12 1993 r.

— ZG SBP na seminarium dla dyrektorów wojewódzkich bibliotek publicznych zorganizowane w Bibliotece Narodowej w dn. 7 01 1994 r.

— Prezesi SPP i PTCz oraz Dyrektor Biblioteki Narodowej na spotkanie pt. „Książka, rynek, czytelnik” z L. Mariańską, M. Prószyńskim i W. Worzylskim w BN w dn. 11 01 1994 r.

Przegląd piśmiennictwa

SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

Rechowicz Henryk: Poprzedniczki Biblioteki Śląskiej i ich rola w życiu umysłowym województwa śląskiego. Katowice Śląski Instytut Naukowy, 1992, 212 s.

Autor przedstawił dążenia do utworzenia na Górnym Śląsku biblioteki naukowej przed powstaniem województwa śląskiego. Omówił problemy Biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku oraz początki, rozwój i wzrost rangi Biblioteki Sejmu Śląskiego. Ukazał również sytuację, która doprowadziła do przejścia przez nią Biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Zwrócił uwagę na ewolucję polskiej oświaty i kultury od pierwszych lat istnienia województwa śląskiego (lata 1922-1926), poprzez lata wielkiego kryzysu gospodarczego i ożywienie życia umysłowego po objęciu stanowiska wojewody śląskiego przez dr Michała Grażyńskiego, który doprowadził do kulturalnego awansu Śląska, po rozkwit w latach poprzedzających niemiecką agresję w 1939 roku. Trzy ostatnie rozdziały autor poświęcił

wydarzeniom o największym znaczeniu dla Biblioteki Sejmu Śląskiego jak: przyznanie prawa do egzemplarza obowiązkowego z terenów województwa śląskiego, przeniesienie Biblioteki do nowej siedziby — Domu Oświatowego, objęcie kierownictwa Biblioteki przez dr. Pawła Rybickiego oraz działania zmierzające do zmiany statusu Biblioteki, a następnie nazwy na Śląską Bibliotekę Publiczną Józefa Piłsudskiego — bezpośrednią poprzedniczkę Biblioteki Śląskiej. Praca ma układ chronologiczny, rozdziały poświęcone poprzedniczkom Biblioteki Śląskiej przeplatają się z rozdziałami dotyczącymi życia umysłowego w województwie śląskim. Uzupełnieniem publikacji są aneksy i przypisy stanowiące bogate dokumenty dotyczące Biblioteki Sejmu Śląskiego i Śląskiej Biblioteki Publicznej.

Studia o bibliotekach i zbiorach polskich, pod red. Bohdana Ryszewskiego. Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika.

T. 1, 1991, 103 s.

T. 2, 1992, 129 s.

T. 3, 1992, 131 s.

„Studia o bibliotekach i zbiorach polskich” — to wydawnictwo, które prezentuje prace będące dorobkiem środowiska bibliotekarzy toruńskich, głównie pracowników Biblioteki Uniwersyteckiej i Zakładu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Publikacja o rozszerzonym zakresie tematycznym, mająca na celu pub-

likowanie wyników badań dotyczących historii i współczesnych problemów działalności bibliotek, historii książki oraz zbiorów archiwalnych i niektórych muzealnych nawiązuje do wydawanych od 1980 roku — „Studiów o działalności i zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika”. Dotychczas ukazały się trzy tomy „Studiów o bibliotekach i zbiorach polskich”. Pierwszy z nich zawiera artykuły o treści różnorodnej. Są to między innymi artykuły:

- Janusza Tondla poświęcony rękopiśmiennym katalogom biblioteki zamkowej w Królewcu, opracowanym w latach 1540-1548 przez bibliotekarza Feliksa Königa Polyphema,
- Iwony Imańskiej dotyczący bibliofilów elbląskich z XVIII wieku,
- Grażyny Gzelli o zbiorach bibliotek kół młodzieży wiejskiej z okresu II Rzeczypospolitej,
- Jana Kotłowskiego o grafice w Wilnie w okresie międzywojennym,
- Marii Nędzewicz omawiający zagadnienia dydaktyczne w pracy bibliotecznej.

W tomie drugim prezentowane prace dotyczą przede wszystkim tematyki historycznej i rękopisów w bibliotekach, jak na przykład Jolanty Mroczkowskiej o spuściznie rękopiśmiennej wybitnego polskiego filozofa Henryka Elzenberga. Inne są kontynuacją artykułów publikowanych w tomie pierwszym. Tom trzeci Studiów w większości poświęcony jest historii książki i zbiorów bibliotecznych. Niektóre prace należą do problematyki bibliotekoznawczej. Część pozycji jest kontynuacją publikacji ogłoszonych w tomach poprzednich.

Różycki Edward: Z dziejów książki we Lwowie w XVII wieku. Studia nad introligatorstwem i handlem książką. Katowice: Muzeum Śląskie, 1991, 268 s. — Rozprawy i Studia Muzeum Śląskiego.

Praca, jak podkreśla autor we wstępie, ma charakter interdyscyplinarny. Z jednej strony dotyczy historii rzemiosła, jakim jest sztuka introligatorska, z drugiej księgoznawstwa — dyscypliny zajmującej się produkcją, rozpowszechnianiem i użytkowaniem książki. Przedmiotem rozważań są studia nad introligatorstwem i handlem książką w siedemnastowiecznym Lwowie. Badaniem objęto również handel książką, spoczywający w rękach różnych ludzi, a nie tylko rękodzielników branży introligatorskiej. Zwrócono

uwagę na działalność introligatorów-bibliopoli we Lwowie w XVII wieku. Wskazano na znaczącą rolę Lwowa jako największego ośrodka introligatorstwa i księgarstwa na obszarze Rusi Czerwonej i jego kontakty z innymi miastami i państwami. Przedstawiono również obraz handlu księgarskiego książką polską i obcą w Rzeczypospolitej ze szczególnym uwzględnieniem Krakowa. Pracę uzupełnia bogata bibliografia, aneksy, ilustracje opraw lwowskich, indeks nazwisk i wykaz skrótów.

Kuszejko Jacek: Książka polska w Rosji na przełomie XIX i XX wieku. Warszawa: Biblioteka Narodowa, Instytut Książki i Czytelnictwa, 1993, 258 s. — Z Dziejów Kultury Czytelniczej w Polsce; 6

Prezentowana publikacja to kolejny, szósty tom serii „Z Dziejów Kultury Czytelniczej w Polsce”. Jest to obszerne studium nad dziejami polskiego piśmiennictwa w Rosji na przełomie XIX i XX wieku. Pracę oparto na bogatym materiale źródłowym. Badaniem objęto okres od początku lat 90-tych XIX wieku do roku 1920. Zakres terytorialny opracowania zbieżny jest z zasięgiem oddziaływania rosyjskiego systemu prawn-administracyjnego. Przedmiotem publikacji jest głównie działalność pol-

skich wydawców (przede wszystkim księgarzy) w Rosji, a także polskich edytorów spoza tego terenu. Wiele uwagi poświęcono formom aktywności wydawców i kolporterów nieprofesjonalnych. Uwzględniając ówczesną sytuację polityczną, ekonomiczną i społeczną, ukazano warunki egzystencji poszczególnych wydawców, ich dorobek edytorski oraz metody jego rozpowszechniania. Książka zawiera obszerną bibliografię, aneksy oraz indeks nazwisk.

inne nowości

Empfehlungen zur Förderung der Bibliotheken in den neuen Bundesländern. Betreuung und Red.: Helmut Rösner: Bund-Länder-Arbeitsgruppe Bibliothekswesen. Berlin: Deutsches Bibliotheksinstitut, 1991. — 142 s. ISBN 3-87068-906-4

Faudouas Jean-Claude. Dictionnaire technique du papier et des encres. Prof. de François Mathieu. Paris: Eyrolles, 1991. — XVIII, 117 s.

Graphische Presse in der Bibliothek der Friedrich-Ebert-Stiftung: ein Periodikabestandsverzeichnis

der Internationalen Graphischen Föderation. Bonn: Bibliothek der Friedrich-Ebert-Stiftung, 1991, 42 s. ISBN 3-926132-75-2

Heim Kathleen M., Myers Margaret. Opportunities in library and information science careers. Lincolnwood, Ill: VGM Gareer. Horizons, 1991, 145 s.

Johnson Arthur W. The practical guide to book repair and conservation. London: Thames and Hudson, 1992. — 111 s.

Halina Migas-Broniek

Strachy na Lachy

Skarbnice

Biblioteki – to skarbnice wiedzy, gromadzące od wieków najcenniejszy dorobek myśli ludzkiej, zapis wzlotów ludzkiego ducha i talentów. Bibliotekarz, który wytrwa kilkanaście lat pośród półek i kartotek, dochodzi do szlachetnego tytułu stróża, dozorczy albo strażnika tych skarbów¹⁾.

Wszyscy o tym wiemy. Uczą o tym na kursach przysposabiających do pracy w bibliotece gminnej, kształcą centralnie, ustawicznie i korespondencyjnie w bibliotekarskim Czterdziestolatku²⁾ i na studiach bibliotekoznawczych, żeby nie powiedzieć – bibliologicznych. Dobrze uczą. Zapadło nam to w serca i umysły, głęboko.

W minionym, 1993 roku, przeżywałem jakby małą powtórkę z młodości zawodowej, kiedy to szwendalem się po kraju przez prawie połowę dni roboczych w roku, zaś dzielna eshaelka³⁾ (krajowej produkcji, a jakże!) dotrząsała mnie do najdalszych punktów bibliotecznych w najbardziej zapadłych przysiółkach. Teraz podróżowałem już nie eshaelką, nyską raczej (też krajowy wytwór, i też trzęsie). No i nie aż do punktów, bo gdzie teraz jaki znaleźć. Ale com się nasłuchał a napatrzył, to na kilka felietonów wystarczy.

Oto, na przykład, napatrzyłem się na pięknie wydane, starannie oprawione w folię książeczki, pieczołowicie ustawione na tzw. zapleczu, w miejscu niedostępnym dla czytelników. A czego się tamże nasłuchałem? Ano tego m.in., że nie można inaczej, bo niszczą, bo kradną, bo kartki wyrwyją. A pieniędzy na nowe, drogie książki, nie staje⁴⁾. Ujawniłem przy tym niedolność miejscowego samorządu lokalnego: młoda, energiczna kierowniczka jest na etacie młodszego bibliotekarza. A przecież należało jej natychmiast przyznać etat dozorczy (przepraszam! kustosza, oczywiście). Chociaż, bo ja wiem... Sekretarzowi gminy i niektórym radnym jednak wypożycza te książki, więc może nie zasługuje, bo też mogą pobrudzić.

Natknąłem się także na powód do osobistej dumy i satysfakcji. Jakiś czas temu pisałem na tych łamach, że w związku z komputeryzacją wolny dostęp do półek jakby traci na Zachodzie na popularności, howiem łatwość wyszukiwania w katalogu on-line skłania wielu czytelników do korzystania z tej formy, zamiast grzebania na półkach. I oto przekonałem się, jak wiele może słowo człowieka z autorytetem: jeszcze nasza komputeryzacja w powijkach, a już wolny dostęp

w coraz większym zakresie się znosi, chociaż na razie nie do całości zbiorów. Buntującym się czytelnikom – tradycjonalistom wyjaśnia się, że miejsca za mało, że nie ma odpowiednich flamastrów do opisywania grzbietów, że szkoda prądu na mocne oświetlenie rzędów między regalami itp. Ale przecież tak naprawdę wiadomo o co chodzi: chcemy być nowocześni, równać do Zachodu!

Na razie są to pojedyncze, odosobnione przypadki. Ale początki są zawsze trudne. Cierpliwości. Kadra nam dojrzewa. Gdy zaczynałem pracę w Bibliotece Narodowej, tylko kilkanaście osób w tej wielkiej Książnicy szczyliło się tytułem kustosza, a ja, świeżo upieczony absolwent Instytutu Bibliotekoznawstwa (hez „i Informacji Naukowej”) – kłaniałem się im nisko i omijałem dalekim łukiem. To były takie narodowo-biblioteczne VIP-y. Obecnie nikt kustoszy w BN nie próbuje liczyć, mimo łatwości dostępu do komputera. I nikt ich nie obchodzi (dalekim łukiem, oczywiście). Tempora mutantur et nos mutamur in illis.

Anglicy są okropnie dumni ze swego języka. Bo nie dość, że taki angielski w każdym calu, to jeszcze taki bogaty: na każde pojęcie ma po kilka słów, a przy tym każdy z tych synonimów ma jeszcze po kilka zupełnie odmiennych znaczeń. Zasię zaprzyjaźniony ze mną spec od języków informacyjnych twierdzi, że jest to język marnotrawny w swojej ohśitości, że gdyby z niego skreślić tak ze 30 tys. wyrazów, to zyskalby na komunikatywności. No cóż, to stary zgryźliwiec. W młodości kochał się w swojej lektorce – Angielce i za żonę posiadać ją pragnął, ale posiadał był tylko hieglą znajomość jej ojczystego języka. Nie jest wiarygodny.

Powyższa anegdotka nie ma, rzecz jasna, nic wspólnego z tematem felietonu. Po prostu nabijam wierszówkę.

Jerzy Maj

PRZYPISY:

- ¹⁾ Pierwotne znaczenie słowa „kustosz”, z łac. — *custos*.
- ²⁾ 10 grudnia 1993 r. Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy obchodziło XL-lecie.
- ³⁾ Przepis dla adeptów i początkujących w zawodzie: był taki motocykl; kiedyś jego nazwę pisało się „SHL-175”, teraz ortografia każe jak w tekście.
- ⁴⁾ Przepis dla j.w.: „nie staje” — nie wystarczy, zabrakło. Por.: Fredro A. *Zemsta*: „Wybacz, Waszmość, lecz nie stało...” (z dialogu Rejent — Papkin).

O cenzurze warszawskiej

5 listopada 1852 r. do Warszawskiego Komitetu Cenzury przysłano z komory celnej pakę z książkami, nadesłaną z zagranicy dla księgarza-wydawcy Samuela Orgelbranda. Podczas rewizji znaleziono 407 egzemplarzy litografii kolorowanej nie posiadającej wymaganej wizy cenzora.

Wezwany do Komitetu księgarz przedstawił egzemplarz Broszury liczącej 31 stron, wydanej nakładem Maurycego Orgelbranda na podstawie zgody Wileńskiego Komitetu Cenzury, z podpisem cenzora Pawła Kukolnika. 407 tablic, stanowiących niezbędny dodatek do gry, wydrukowano częściowo w Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, częściowo u Breitkopfa i Haertla w Lipsku w celu zmniejszenia kosztów przedsięwzięcia.

Cenzor stwierdził, że jeśli nawet pierwsze wydanie dziełka „Assarmot. Zabawa historyczna ułożona dla dzieci przez autorkę „Pamiętki po dobrej Matce”, ukazało się w 1829 r., a więc przed samą rewolucją (powstaniem listopadowym — AK), to Komitet Cenzury Warszawskiej bezwarunkowo zakazywał jego ponownego wydania „z powodu dążności wyłącznie patriotycznej polskiej i zasad przeciwnych przepisom rządowym. Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, używająca pseudonimu Autorka „Pamiętki po dobrej Matce”, znana jest ze swych patriotycznych dążeń wyrażanych w prawie wszystkich pismach historycznych jej autorstwa. Z tego powodu zarówno Komitet Cenzury Zagranicznej w Petersburgu i Warszawski Komitet Cenzury stanowczo zabraniał druku dzieł tej autorki, zmarłej w 1845 r”.

Wydawca obwiniony był już o przedruk dziełka „Noc letnia” Zygmunta Krasieńskiego, wydanego w Wilnie w drukarni Blumowicza w 1850 r. i dzieła Izabeli Czartoryskiej „Pielgrzym w Dobromilu”, przedrukowanego w 1852 r. w Wilnie, a zakazanego przez Komitet Cenzury Zagranicznej już w 1846 r.

„Po objęciu rządów w „Priwisliniu” — pisał Wł. Zyglarski („Kurier Warszawski” 1921 nr 1) — przez hr. Kotzebuego, który otrzymał tytuł generał-gubernatora warszawskiego, tytuł bowiem namiestnika nosił ostatnio już tylko hr. Berg, cenzura otrzymała polecenie, aby nie dopuszczać pomyłek, jakie się trafiały w tytułowaniu nowego władcy. Gdy więc w odblasku korekcyjnej powódrował do cenzury „namiestnik Królestwa Polskiego hr. Kotzebue”, pan radca stereotypowo przerabiał na „generał-gubernator”. Na tym tle zaszedł w jednym z pism fakt niezwykły. Mianowicie w artykule, omawiającym sprawę kościelne, znalazło się m. in. zdanie „Ojciec Święty, namiestnik Chrystusa”. Cenzor i tym razem przerobił czerwonym atramentem „namiestnika” na

generał-gubernatora”. Zdanie wyszło: „Ojciec Święty, generał-gubernator Jezusa Chrystusa”.

Ojczyzna — spalenizna

Mieczysław Braun (1902-1942?) w tomie „Żywe stronice” (Warszawa 1936) zamieścił sonet, którego wymowa stała się szczególna za lat kilka, gdy płonęły książki, po których popiół tylko pozostał i żarzące się gdzieniegdzie iskry.

*Aleksandryjskich bibliotek pożarem
I rękopisów i ksiąg spalenizną
Nad głów młodzieńczych przedwczesną siwizną
Wiatr przewiał ciemny niezdrowym oparem.*

*Thum rozwścieczony bił w bębny i gwarem
Wypelnil place, spity słów trucizną;
Pozostał popiół – i on jest ojczyzną,
Radością moją i wiosną i czarem!*

*Jeszcze po kątach zwęglonych się tula
Ostatnia iskra i kreśli, jak pióro,
Pieśń o popiołach krótką i pomurą.*

*Zrodzona w bólu, ale już nieczuła,
Myśl we mnie zimną i złą pieśń wysnuła,
I otoczyła mnie popiołów chmurą.*

Wskazówki dla czytelników

W „Kurierze Łódzkim” (1929 nr 27) znalazłem „Przykazania, których szerzenie może skutecznie zwalczyć kryzys książki i szeroko rozpowszechnić czytelnictwo”. Przedstawiony poniżej dekalog mógłby i dzisiaj zostać wykorzystany, po niewielkim retuszu w praktyce bibliotekarskiej:

1. Książka jest dobroczynią ludzkości, upowszechnia wiedzę, umożliwia obcowanie z największymi geniuszami.
2. Kto nie czyta książek, ten dobrowolnie pozbawia się dobrodziejstw, jakie ona daje.
3. Dobrze czynisz, zachęcając innych do czytania dobrych książek.
4. Odróżnij książki złe od dobrych, czytaj tylko dobre.
5. Dobrą książkę nie dość raz przeczytać, warto ją nabyć na własność, by zawsze mieć pod ręką.
6. Rozmawiaj ze swym otoczeniem o książkach, zachęcaj do ich czytania i gromadzenia.
7. Zanim weźmiesz do przeczytania lub kupisz książkę, dowiedz się o jej rzeczywistej wartości.
8. Nie zwracaj uwagi jedynie na szatę zewnętrzną książki.
9. Dowiedz się, gdzie w pobliżu jest czytelnia, zostań jej abonentem.

10. Szanuj książki, zwracaj książki pożyczone.

Biblioteka wędrowna

Badeńskie Stowarzyszenie Kobiet, zachęcane przez wielką księżną badeńską, założyło w Karlsruhe bibliotekę, z której wysyłać będzie książki po całym kraju dla ułatwienia dobrego czytania ludności miejscowej. W każdej gminie wybrane zostaną osoby zaufane, które w wymianie książek pośredniczyć będą, a ta wędrowna biblioteka już dziś daje sposobność licznym a niezamożnym czytelnikom korzystania z wyborowych dzieł naukowych i literackich. Przykład bardzo godny naśladowania, a nietrudny do wprowadzenia i gdzie indziej.

„Bluszcz” 1897 nr 13

Trzy dystychy o książce

Te trzy dystychy wybrałem z dziełka „Drugie sto zdań dwuwierszowych ks. A/dama/ S/taniszawa Krańskiego/ Kraków 1888.

*Nie dość na tym, że wiedzę zdobędziesz książkową;
Trzeba, ażebyś własną umiał myśleć głową.*

*Jeszcze to nie uczony, co białe zna kruki
I głowę pomaluje pokostem nauki.*

*Dla młodzieży, co serce chce kształcić i głowę,
Truczną są i książki – moralnie niezdrowe.*

Serce otoczone pszczołami

W ankiecie „Pisarze o książkach” Stanisław Czernik tak scharakteryzował książkę: „Książka. Podniosłość i zwątpienie, ekstazy i depresje. Tak człowieczeństwo jest nacechowane, jak anioł napastowany przez gromady czarnych, upartych much. Tak bardzo człowiecza jest książka. I nigdy nie będzie całkowicie boską, — lecz może i powinna być wizją ostatecznego trudu ludzkości: serca otoczonego pszczołami”.

Andrzej Kempa

UWAGA BIBLIOTEKI!

Oferujemy po konkurencyjnych cenach dwie książki NIEZBĘDNE w zbiorach podręcznych:

INFORMATOR O WYDAWCACH W POLSCE 1993/1994

opublikowany przez Bibliotekę Narodową i Centrum Informacji o Książce. Książka zawiera informacje o 2273 wydawcach, indeks geograficzny, indeks wg. numerów ISBN oraz teksty reklamowe.

Cena 90 000 zł.

SŁOWNIK REUTERSA

Międzynarodowe terminy ekonomiczne i finansowe

Opracowanie: Zespół Reuters Limited. Tekst przetłumaczyli wybitni polscy fachowcy. Książka niezbędna dla studentów, ludzi interesu, ekonomistów i wszystkich innych interesujących się tymi zagadnieniami.

Twarda oprawa.

Cena 100 000 zł.

Biurowo Zarządu Głównego SBP

U W A G A !

Nowe książki dla dokształcających się **BIBLIOTEKARZY** i **STUDENTÓW** wydziałów humanistycznych!

Ta seria „**NAUKA — DYDAKTYKA — PRAKTYKA**” jest dla Was!

Rozpoczęliśmy wydawanie serii we współpracy z wybitnymi autorami ze środowisk uniwersyteckich, którzy dają gwarancję wysokiego poziomu merytorycznego i praktycznej przydatności tej publikacji.

J u ż d o n a b y c i a :

1. BIBLIOTEKA I INFORMACJA W SYSTEMIE EDUKACJI.

Cena 40 000 zł

Praca zbiorowa pod red. prof. Marcina Drzewieckiego. Książka zawiera rozprawy prof. Marii Dembowskiej, dr Danuty Koniecznej, dr Katarzyny Materskiej, dr hab. Joanny Papuzińskiej-Beksiak, dr Aleksandry Niemczykowej, dr Korduli Szczechury oraz dr Tomasza Kędziory. Jest to najobszerniejsze i najpełniejsze jak dotąd opracowanie tego problemu w polskiej literaturze.

2. Katarzyna Materska: BIBLIOTEKA — EDUKACJA. Cena 38 000 zł

Autorka przeanalizowała uczestnictwo młodzieży wśród czytelników bibliotek. Następnie zajęła się problematyką edukacji czytelniczej i informacyjnej, działalności oświatowej bibliotek, roli bibliotekarza oraz efektów jego pracy. Ostatni rozdział został poświęcony wykształceniu młodzieży i jej aspiracjom, szkolnictwu bibliotekarskiemu oraz oczekiwaniom czytelników.

3. Barbara Sosińska-Kalata: UNIWERSALNA KLASYFIKACJA DZIE- SIĘTNA — podręcznik. Cena 70 000 zł

Książka zawiera systematyczny wykład wiedzy o UKD począwszy od języków informacyjno-wyszukiwawczych poprzez historię UKD, strukturę, słownik, symbole główne, słownictwo pomocnicze, składnię aż do metodyki klasyfikowania za pomocą UKD. Dodatkowo w aneksie najnowsze tablice, znowelizowane przez Konsorcjum ds. UKD z września 1992 r., dotąd w Polsce nie publikowane.

4. Jacek Wojciechowski: MARKETING W BIBLIOTECE. Cena 60 000 zł

Jest to długo oczekiwana, pierwsza w polskim piśmiennictwie praca na ten temat. Każdy bibliotekarz, który nie chce się zagubić w naszej trudnej rzeczywistości musi tę książkę przestudiować. Jest to także nieoceniona pomoc dla kształcących i dokształcających się adeptów zawodu.

X

adresat

Biurow Zarządu Głównego
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
ul. Konopczyńskiego 5/7
00-953 Warszawa

nadawca

Spis treści

Contents

Od redaktora	1
Artykuły	3
Grażyna STRAUS, Katarzyna Wolff: Czytelnictwo 1992. Wstępne wyniki badań	3
Paul F. BURTON: Zintegrowane, biblioteczne systemy online: biblioteki wirtualne	8
Ruth WÜEST: Od bibliotek narodowych do biblioteki w globalnej wiosce. Era sieci	12
Anna OGONOWSKA, Małgorzata OPALIŃSKA: Nasz projekt programu studiów dla specjalizacji informacja naukowa	17
Maria PIACZYŃSKA: Biblioteki publiczne — problemy łączenia z ośrodkami kultury i bibliotekami szkolnymi (doświadczenia z lat 1990-1993 w województwie wrocławskim)	25
Z kraju	28
Posiedzenie Okrągłego Stołu Bibliotek Rolniczych (Krystyna KOCZNOROWSKA)	28
Z zagranicy	28
Fundacja Roberta Boscha wspiera kształcenie bibliotekarzy polskich (Radosław CYBULSKI)	28
Z Warszawy i regionu	32
Międzynarodowy konkurs na ekslibris o motywach warszawskich „Varsaviana” (Barbara DARKOWSKA)	32
Doniesienia	34
Przegląd piśmiennictwa	36
Sygnały o nowych publikacjach (Halina MIGAS-BRONIEK)	36
Strachy na Lachy	38
Skarbnice (Jerzy MAJ)	38
Pyłki (Andrzej KEMPA)	39
From the Editor	1
Articles	3
Grażyna STRAUS, Katarzyna WOLFF: Reading Habits 1992. Preliminary Poll Results	3
Paul F. BURTON: Integrated Library Systems Online: Virtual Libraries	8
Ruth WÜEST: From National Libraries to the Global Village Library: Networks Offer New Opportunities for Traditional Institutions	12
Anna OGONOWSKA, Małgorzata OPALIŃSKA: Our Draft Curriculum for Information Science University Studies	17
Maria PIACZYŃSKA: Public Libraries — Aspects of Combining Them with Community Centres and School Libraries (Based upon Experience Gathered in the Wrocław Voivodship 1990-1993)	25
Domestic News	28
Round Table Meeting of Agricultural Libraries (Krystyna KOCZNOROWSKA)	28
Foreign News	28
The Robert Bosch Foundation Supports Education of Polish Librarians (Radosław CYBULSKI)	28
Warsaw and Regional News	32
International Bookplate Competition „Varsaviana” (Barbara DARKOWSKA)	32

Reported News	34
Literature Review	36
Signals of New Publications (Halina MIGAS-BRONIEK)	36
Empty Threats	38
Treasures (Jerzy MAJ)	38
Stardust (Andrzej KEMPA)	39



Redakcja i administracja:
00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7,
tel. 27-52-96

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na II kw. 1994 r. wynosi 66 000 zł, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.
2. Wpłaty na prenumeratę:
 - na teren kraju — przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A. właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób.
 - przyjmuje „RUCH” S.A. Oddział Warszawa 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, Konto: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11, zapewniając dostawę pod wskazany adres pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty.
 - na za granicę — „RUCH” S.A. Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28. Konto: PBK XIII Oddział W-wa 370044-1195-139-11. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zleceń dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zleceniodawca.
3. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę:
 - do 20.11. — na I kwartał roku następnego,
 - do 20.02. — na II kwartał
 - do 20.05. — na III kwartał
 - do 20.08. — na IV kwartał

Podpisano do druku i druk ukończono w 1994 r.
Nakład 3.400 egz. Ark. druk. 2,75+1 wkładka.
Papier offset. kl. III, 70 g. B1.
Warszawska Drukarnia Naukowa, Warszawa, ul. Śniadeckich 8.
Zam 21/94 Cena zł 22.000,—
ISSN 0208-4333
Indeks 352624

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN



poleca:

Russell L. Ackoff

ZARZĄDZANIE W MAŁYCH DAWKACH

Ark. wyd. 6,75, ok. zł 20.000,—

ISBN 83-01-11119-4

Kiedy ktoś po raz pierwszy obejmuje stanowisko kierownicze, postanawia, że będzie wprowadzał innowacje, działał twórczo i podejmował ryzyko. Potem na ogół następuje szara rzeczywistość: jest się zbyt zajęтым kierowaniem, aby móc poświęcić trochę czasu na rozmyślanie, jak być lepszym menedżerem. Russell Ackoff ma na to lekarstwo. Jego „Zarządzanie w małych dawkach”, czyli 52 rady uczą i rozbawiają, a co najważniejsze ukazują Czytelnikowi kierowanie w zupełnie nowy sposób. Autor uczy m.in., jak łamać utarte zasady, by pozwolić swojej organizacji rozwijać się, pokazuje, dlaczego zbyt duże wydatki na reklamę są stratą pieniędzy i czasu. Każdy rozdział jest przeznaczony na jeden tydzień, ale niewiele osób „wytrzyma” aby nie przeczytać książki od początku do końca.

Gianni Monduzzi

JAK SIĘ BRONIĆ PRZED MAMUSIĄ. PODRĘCZNIK

Ark. wyd. ok. 7, brosz.

Książka napisana przez włoskiego psychiatrę miała we Włoszech 9 wydań w 1991 roku. Jest to zabawnie napisany „podręcznik” dla osób, najczęściej płci męskiej, do wieku dojrzałego, nie mogących wyzwolić się spod uczuciowej tyranii matek. Autor ukazuje przyczyny tego stanu rzeczy: przesadna troska matki o dziecko, uniemożliwienie mu stania się niezależną, autonomiczną jednostką, stosowanie szantażu uczuciowego. Treść książki najlepiej przedstawia jej motto, zaczerpnięte z Salmana Rushdiego: „Łatwiej uciec przed furią Ajatollaha niż przed uczuciem mamusi”.

Choa Kok Sui

PRANICZNE UZDRAWIANIE KOLORAMI (ADVANCED PRANIC HEALING)

Ark. wyd. 22, brosz.

ISBN 83-01-11092-1

Jest to dalsza część książki *Stara sztuka uzdrawiania* napisana przez tego samego autora. Omawia praktyczne aspekty bioenergoterapii z wykorzystaniem prany — energii życiowej organizmu. Autor na podstawie wieloletnich i coraz to nowych badań i obserwacji znacznie rozszerza zakres stosowania terapii na wszystkie niemal cywilizacyjne choroby poczynając od dermatologicznych, a kończąc na takich chorobach cywilizacji, jak zaburzenia nerwowe i psychiczne oraz nowotwory. Polski język będzie 11, w którym upowszechnione zostały zasady leczenia pranicznego.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA

Dział Sprzedaży: tel. (0-2) 635-09-76, fax (0-22) 26-09-50

Zapraszamy do naszych księgarń promocyjnych
na terenie całego kraju, w których można kupić i zamówić wszystkie
publikacje naszego Wydawnictwa oraz „ANEKS”-u

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN**p o l e c a :**

- **Seweryna Wyślouch:** LITERATURA A SZTUKI WIZUALNE
- **Tadeusz Piotrowski:** Z ZAGADNIEŃ LEKSYKOGRAFII
- **Karol Dejna:** ATLAS POLSKICH INNOWACJI DIALEKTALNYCH
- **Daniel Bell:** KULTUROWE SPRZECZNOŚCI KAPITALIZMU
- **REGUŁY ŻYCIA SPOŁECZNEGO.** Oksfordzka Psychologia Społeczna
- **Deepak Chopra:** TWÓRZMY ZDROWIE. Przez profilaktykę ku doskonałości
- **ZMIERZCH SOCJALIZMU PAŃSTWOWEGO.** Szkice z socjologii ekonomicznej
- **Jerzy Sokołowski:** STRATEGIA PODATKOWA PRZEDSIĘBIORSTWA. Jak zmniejszyć obciążenia podatkowe
- **Tadeusz Zieliński:** UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE PRACOWNIKÓW
- **Jan Rezler:** JĘZYK ŁACIŃSKI DLA PRAWNIKÓW
- **GEOGRAFIA TURYSTYCZNA ŚWIATA** cz. I
- **MECHANIZMY PLASTYCZNOŚCI MÓZGU**
- **Richard Zallen:** FIZYKA CIAŁ AMORFICZNYCH

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA

Dział Sprzedaży: tel. (0-2) 635-09-76, fax (0-22) 26-09-50

Zapraszamy do naszych księgarń promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić i zamówić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa oraz „ANEKS”-u